Nr. 278. Lwów — Wtorek dnia 3 Grudnia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 13 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 32, Adolf Chmelowski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Monarcha jubilat.

Sędziwy monarcha Franciszek Józef rozpoczyna dziś sześćdziesiąty rok swoich rządów.

Nowożytna nauka przeczy z wielu słusznych powodów, jakoby dzieje monarchów były dziejami narodów, podległych ich berłu, a chociażby nawet ich państw. Lecz żaden sumienny historyk nie zdoła zaprzeczyć temu, iż dzieje monarchii Habsburgów w ostatnich dziesiątkach lat nie dadzą się historycznie odłączyć od osobistej działalności cesarza Franciszka Józefa I, ponieważ ta jego osobista działalność wypełnia całą treść wiekopomnych przewrotów, jakie przechodziła monarchia w ciągu długoletnich jego rządów. Każdy niemal rok rządów cesarza Franciszka Józefa upamiętnił się w polityce, jakoteż w rozmaitych dziedzinach życia społecznego i umysłowego Austryi ważnemi wypadkami; niejeden z tych wypadków ma epokową doniosłość, a cesarz Franciszek Józef zdołał niemal na każdym z nich wybić w sposób niezatarty piętno swojej indywidualności.

I dlatego też dzisiejsza rocznica wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa mimowoli nasuwa na myśl rozmaite wypadki z historyi jego rządów i trudno obronić się uczuciu podziwu i uszanowania dla jego osoby. Jest on dziś seniorem monarchów całego świata. Lecz urok i powaga, jaką posiada w całym świecie ucywilizowanym cesarz Franciszek Józef, nie polega tylko na długoletności jego rządów, na poważaniu, należnem wiekowi sędziwemu.

U wszystkich narodów jest on wysoko poważanym tak przez zwolenników jak i przez wrogów systemu rządów monarchicznych, jako wzór monarchy mądrego, sprawiedliwego i szlachetnego. I te zalety jego osobistego charakteru i umysłu stanowią istotę dziejów jego rządów w krajach jego berłu podległych, a także i roli, jaką on odgrywa w kształtowaniu się stosunków międzynarodowych w najnowszym okresie dziejów.

We wielojęzycznem swojem państwie, pełnem nieprzejednanych, zda się, antagonizmów dziejowych i narodowych, w pośród trwającej bez przerwy przez cały czas jego rządów, od roku 1848 walki tych sprzecznych żywiołów, utrzymuje on w pełni sił całość monarchii i jej powagę, jako jednego z pierwszorzędnych czynników w koncercie mocarstw europejskich. Monarchia Habsburgów ma pod bokiem chytrego i zachłannego sąsiada, który licząc na przewagę swej siły militarnej, podle hasła: „Siła przed prawem!", stara się wprowadzić do polityki międzynarodowej, jako regułę. Obmotawszy Austryę w sidła wymuszonego przewagą orężną przymierza, dążyła i dąży polityka krzyżacka do tego, ażeby uczynić ją narzędziem owej polityki rozboju.

Poniewolne przymierze Austryi z Hohenzollernami, dziś już nie jest regulatorem stosunków międzynarodowych w Europie, i dziś bodaj czy nie silniejszy wpływ na dyplomacyę europejską wywiera cichy i łagodny, ale świadomy celów głos sędziwego cesarza Franciszka niż słowo jego potężnego i chełpliwego sprzymierzeńca, uznanego dziś w całym świecie za czynnik najniebezpieczniejszy dla pokoju powszechnego.

Zanadto świeże są dzieje tego najnowszego zwrotu w stosunkach polityki międzynarodowej w Europie, tego ciosu głębokiego, jaki zadał polityce pruskiej na Wschodzie wpływ osobisty cesarza Franciszka Józefa na młodego cara rosyjskiego, który doprowadził do umowy w Mürzsteg, a także dzieje ściśle osobistego porozumienia pomiędzy cesarzem Franciszkiem Józefem i genialnym królem angielskim w Ischl. Europa odetchnęła lżej po tych dwóch wypadkach, — odetchnęła, bo poczuła, że temi dwoma mistrzowskiemi pociągnięciami na szachownicy dziejów międzynarodowych, cesarz Franciszek Józef zapewnił światu spokój na dłuższy czas, spychając w przepaść ambitne parcie się na czoło polityki międzynarodowej na Wschodzie i w Europie całego zachłannego krzyżactwa.

My Polacy mamy szczególny obowiązek z głęboką wdzięcznością składać nasz hołd sędziwemu monarsze. Dzieje porozbiorowe narodu polskiego złotemi głoskami zapiszą nazwisko cesarza Franciszka Józefa, gdyż jemu osobiście mamy to do zawdzięczenia, że pod jego berłem zapewniono nam po wiekowym ucisku, poszanowanie praw naszych i interesów narodowych.

Tem głębiej czują wdzięczność serdeczną ku cesarzowi Franciszkowi Józefowi Polacy — gdziekolwiek oni żyją, w dzisiejszej dobie, tak ciężkiej dla naszego narodu, gdy rząd pruski przygotowuje się do nowej haniebnej roboty, mającej wytępić imię polskie w ziemiach, które stanowią kolebkę naszego narodu, a gdy w Petersburgu zapanowała również wroga nam reakcya czynownicza. Jedynie pod rządami cesarza Franciszka Józefa mamy zapewniony spokój; nie potrzebujemy się obawiać wyjątkowych szykan i ucisku zawistnego. A że tak jest, zawdzięczamy to jego osobistej mądrości i szlachetności.

Więc szczerze i z głębi serca błogosławimy rządy cesarza Franciszka Józefa I — i życzymy monarsze-jubilatowi zdrowia w najdłuższe lata. Szczęście podległych jego berłu ludów, niechaj będzie mu osłodą ciężkich utrapień, jakich los mu nie skąpi i nagrodą za jego trudy i troski monarsze!

## Sprawa zwołania sejmu.

**Wiedeń 1 grudnia.**

Sejm w obecnym swym składzie kończy swoją sześcioletnią kadencyę d. 28 bm., tegoż dnia bowiem przed sześciu laty zebrał się po raz pierwszy na obrady. Reforma wyborcza więc, o ile ma być przez sejm obecny dokonaną, do 28 grudnia musi zostać uchwaloną.

Namiestnik i marszałek kraju, bawiąc tedy przez dni kilka w Wiedniu, poczynili w porozumieniu z kierownictwem Koła, jakoteż członkami subkomitetu sejmowej komisyi dla reformy wyborczej usilne starania, aby sejm został zwołany na 16 lub 17 bm. Odpowiedź bar. Becka, jak opowiadają, była tej treści, iż zwrócił on uwagę kierowników polityki krajowej, że na ewentualne przedstawienie monarsze potrzeby zwołania sejmu gal., postawione zostanie ze strony Korony pytanie: czy nie stanie to na przeszkodzie załatwieniu najpilniejszej obecnie dla państwa sprawy ugody austro-węgierskiej. Zachodzi tedy znowu to, na co sejm nasz a niemniej i inne ustawicznie się użalają, iż z powodu marnowania czasu przez parlament na bezużyteczne dyskusye, sejmy nie mają możności ani dłuższego obradowania, ani zbierania się w odpowiednim dla siebie czasie.

Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej dołożył wszelkich starań aby przedłożenie wypracować. Referent p. Laskowski i członkowie subkomitetu, nie będący zarazem posłami do parlamentu, przez trzy tygodnie przebywali w Wiedniu, aby razem z należącymi do rady państwa swymi kolegami dojść do sformułowania projektu ustawy — a teraz powstaje wątpliwość czy sejm będzie się mógł zebrać z powodu, iż izba posłów całą sesyę jesienną jedynie przegadała, nie załatwiwszy żadnej sprawy na seryo. Onegdaj były już na porządku dziennym jedynie dwa wnioski naglące, ale zgłoszono zaraz nowych 37 i tak idzie w nieskończoność...

Sprawę ugody i prowizoryum budżetowego wyprzedza jeszcze wniosek naglący prof. Masaryka w kwestyi uniwersytetów, a raczej mowy dr. Luegera, wygłoszonej na wiecu katolickim i wniosek p. Choca w sprawie zniżenia podatku od cukru. Oba te wnioski wywołają niewątpliwie bardzo obszerną dyskusyę. Wniosek p. Masaryka ma na celu obalić potęgę stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego i dlatego liberalne żywioły w izbie przywiązują doń wielkie znaczenie. P. Choc zaś chce zyskać „słodką" popularność u wyborców, jakkolwiek trudno przyznać, aby podatek od cukru na seryo bardzo ciężył czy ubogim czy zamożnym sferom. Popularniejszą rzeczą byłoby chyba zniżenie ceny soli, która w budżetach biedniejszych ludzi większą niż cukier pozycyę stanowi.

Posiedzenia w tym tygodniu odbywać się będą codziennie, — niewykluczone, że i wieczorem, — ale mimo to wątpić można, aby drugie czytanie ugody austro-węgierskiej, — postawione również w formie wniosku naglącego, inaczej bowiem nigdy chyba nie dostałoby się na porządek dzienny, — rozpoczęło się już w tym tygodniu. Pozostanie więc jeden tylko tydzień od 9 do 15 bm., dla załatwienia i ugody i prowizoryum.

Prezydent ministrów miał przyrzec namiestnikowi i marszałkowi kraj., że dołoży starań, skoro to jest życzeniem większości sejmowej, aby sesya sejmu naszego, choćby kilkudniowa przed świętami Bożego Narodzenia się odbyła. Nie wątpimy, że przyrzeczenie to jest szczere, że będzie ono br. Beckowi przypominane jeszcze — ale czy sejm się zbierze istotnie, pokaże się dopiero z tego, w jakiem tempie odbywać się będą dalsze obrady izby poselskiej.

Z naciskiem tu podnieść należy, że konserwatywni członkowie subkomitetu dla sprawy reformy wyborczej w czynionych ustępstwach, byle dojść do kompromisowego projektu ustawy, poszli do granic skrajnych i wreszcie kompromis do skutku doprowadzili. Nie było to działanie pozorne w nadziei, że może do samego uchwalenia ustawy nie przyjdzie, bo w rezultacie nie jest chyba rzeczą tajną, iż jeśli z której strony, to właśnie z konserwatywnej objawiało się dążenie do koniecznej obecnie zmiany reformy wyborczej, podczas, gdy stronnictwa z lewej strony izby, jak np. ludowcy dawali temu wyraz, iż dla nich odłożenie załatwienia tej kwestyi do nowego sejmu nie byłoby niepożądanem, spodziewają się bowiem znaleść w nowym sejmie w liczniejszym zastępie a tem samem i większe dla siebie korzyści z późniejszej reformy wyciągnąć.

W razie zebrania się sejmu, obstrukcyę przeciw projektowi subkomitetu, który nie zupełnie dokładnie, nawiasem mówiąc, został podany przez „Kur. lwow.", prowadziliby prawdopodobnie jedynie ruscy posłowie, którzy wedle zapewnień „Diła" nie mogą się zadowolić 36 czy choćby 38 mandatami, ale zwyż 60 się domagają.

(a)

## Pruskie ustawy antypolskie.

**Dalsze protesty.**

Na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Towarzystwa dziennikarzy polskich, odbytem pod przewodnictwem prezesa, radcy dworu p. Krechowieckiego, uchwalono bez dyskusyi a przez aklamacyę następującą rezolucyę:

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich, jako reprezentacya dziennikarstwa polskiego w kraju, przyłącza się do protestu całego ogółu polskiego przeciwko nowemu zamachowi rządu pruskiego na przyrodzone prawa ludzkie i na nieprzedawnione prawa narodu polskiego, wyraża uznanie posłom polskim do parlamentu wiedeńskiego za męskie i pełne godności spełnienie narodowego obowiązku, a gorącą podziękę posłom innych narodowości, którzy łącznie z naszą reprezentacyą parlamentarną podnieśli głos protestu przeciwko polityce gwałtu i bezprawia; zagrożonemu w swych najświętszych prawach społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim przesyła na ręce Koła polskiego w Berlinie hołd za jego dotychczasową dzielną i niezmordowaną obronę narodowego bytu i gorącą zachętę do wytrwania w tej walce z wiarą w ostateczne i niezawodne zwycięstwo sprawiedliwości nad brutalną przemocą.

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich poleca wydziałowi opracowanie wyczerpującego memoryału w sprawie nowych barbarzyńskich ustaw pruskich i przesłania go tym związkom dziennikarskim, do których Tow. dziennikarzy polskich należy, a w szczególności „Związkowi prasy słowiańskiej", „austryackiemu Związkowi dziennikarzy w Wiedniu" i „Centralnemu biuru międzynarodowego Związku prasy w Paryżu", z prośbą o zakomunikowanie tego memoryału wszystkim towarzystwom dziennikarskim, należącym do tych organizacyj prasy".

Na powiatowym wiecu polskim w Śniatynie dnia 1 bm. odbytym uchwalono następujące rezolucye:

„Jako członkowie wielkiego w historyi i oddanego zawsze pracy kulturnej narodu, polskiego wyrażamy najgłębsze nasze oburzenie i krwią serdeczną pisany protest przeciwko świeżym zamachom rządu pruskiego, który z pomocą urągających ludzkiemu uczuciu, historyi i kulturze ustaw, zamierza braciom naszym gnębionym i tak ponad wszelką miarę pod panowaniem pruskiem odebrać jeszcze język polski i ojczystą ziemię. Za ten nowy cios i nową krzywdę obmyślane naszemu narodowi przez śmiertelnych jego wrogów niech odpowiedzą nasi ciemiężyciele przed trybunałem historyi i sprawiedliwości Boga.

„Braciom naszym w Poznańskiem ślemy w ich ciężkiej doli zapewnienie, że czujemy się z z nimi zwłaszcza w tej chwili jednem żyjącem ciałem, jedną rodziną polską i wierzymy głęboko, że idea polska z tej walki z odwiecznym wrogiem naszego narodu wyjdzie zwycięsko.

„Wzywamy wszystkich posłów polskich we Wiedniu, aby w imię honoru narodowego zajęli odpowiedne stanowisko w rozprawie delegacyi austryackiej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i dali głośny wyraz opinii polskiej w monarchii, przeciw dalszemu utrzymaniu przymierza z państwem, w którem część naszego narodu jest wyjętą z pod prawa.

„Wzywamy wszystkich rodaków, całe społeczeństwo polskie w zaborze austryackim i rosyjskim do solidarnego objawu narodowej godności i siły, w tym kierunku, aby żaden Polak od pruskiej firmy niczego za grosz nie kupował."

Rada miasta Stanisławowa uchwaliła następujący protest: „Rada król. wolnego miasta Stanisławowa, jednocząc się z manifestacyą całego cywilizowanego społeczeństwa, uchwala wyrazić swe oburzenie z powodu niesłychanego w dziejach ludzkiego zamachu na naród polski pod zaborem pruskim przez zamierzone wywłaszczenie i uchwala przesłać Kołu polskiemu w Berlinie wyrazy najwyższego współczucia."

Z Horodenki telegrafują nam: Zebrani 1 grudnia z okazyi odczytu profesora dra Merwina ze Lwowa, w przepełnionej sali Sokoła Polacy i żydzi powiatu horodeńskiego, wyrazili oburzenie z powodu nowych pruskich ustaw antipolskich i podziękowanie Kołu polskiemu za wniesiony protest przeciw projektowanym ustawom antipolskim, prosząc o dalszą akcyę. Zarazem uchwalono podziękowanie przesłać telegraficznie przewódcom stronnictw za dzielne i poczciwe wystąpienie przeciw barbarzyńskiej polityce rządu pruskiego. *Dr. Czesław Niewiadomski.*

Lekarze lwowscy zebrani na wiecu 30 z. m. wyrazili cześć Wielkopolsce, oburzenie ciemiężcom, cześć Niemcom szlachetnym i wszystkim ludom, stojącym w obronie kultury, cześć posłom polskim za spełniony obowiązek i podziękowanie innym posłom w austryackiej izbie posłów, którzy stanęli w obronie praw narodu polskiego.

Stow. katol. robotników Jedność i Przyjaźń we Lwowie na zgromadzeniu 1 bm. przyłączyło się do protestów przeciw barbarzyńskim projektom pruskim.

**Wiec lwowski.**

Wczorajszej niedzieli już o 11 rano wielką salę w ratuszu zapełnił doszczętnie tłum ludzi. Jawiła się w komplecie rada miejska z prezydyum, wielu księży, dużo bardzo osób z inteligencyi, młodzież, robotnicy, a nawet kilkunastu chłopów. Galerye przepełnione, a masa ludzi, którzy do sali dostać się nie mogli, zapełniła kurytarze, klatkę schodową i podwórzec ratusza. Przed 12 dopiero zaczęto obrady wiecowe. Zagaił wiec dr. Dwernicki, który postawił następujący porządek dzienny: 1) sprawa Wandy Dobrodzickiej, 2) sprawa zmiany postanowień traktatu z Rosyą o wydawanie przestępców, 3) sprawa prawa azylu w Galicyi, a wreszcie 4) ochrona prawna obywateli w państwie pruskim. Wczorajsze obrady rozpoczęto jednak od punktu ostatniego. Do prezydyum wybrano cztery osób z różnych stronnictw politycznych mianowicie prof. dr. Rydygiera, dyr. [illegible], dr. [illegible] i p. Hausnera. Dr. Rydygier przemówił słów parę, objąwszy przewodnictwo, przyczem wyraził przekonanie, iż ważność sprawy, dla której społeczeństwo polskie w takiej liczbie się zebrało, wpłynie na jednomyślność rezolucyi.

Wiceprez. dr. Rutowski w dłuższem przemówieniu przedstawił niegodziwość projektu rządu pruskiego, który zagraża Polakom będącym pod berłem pruskiem, wywłaszczeniem ich z ziemi własnej, od lat tysiąca będącej w ich posiadaniu. Walka przeciw ohydnemu projektowi ks. Bülowa nie ma się ograniczyć li tylko do akcyi parlamentarnej, lecz wziąć w niej udział winno całe polskie społeczeństwo. Mowca stawia następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni 1 grudnia na ratuszu obywatele wszystkich, bez różnicy, stronnictw i odcieni politycznych piętnują nowe zamysły rządu pruskiego przeciw Polakom, jako prostą zbrodnię, urągającą wszelkiemu prawu, etyce i ludzkości; wzywają polską reprezentacyę w Wiedniu aby nie poprzestała na proteście przeciw gwałtowi ze strony mocarstwa, stojącego w przymierzu z monarchją; rzeczą polskiej reprezentacyi spowodować pod zagrożeniem zmiany dotychczasowego stanowiska polskiego w sprawie sojuszów monarchii, aby krzywda, grożąca narodowi polskie-

---

## Stanisławowi Wyspiańskiemu.

Nike z pod Cheronei:
Róż nie ma, róże pomarły;
badyle kwiatów suche
wichry pożegnalne w puch starły,
z liści złotych kobierzec we wodzie.

Dęby zdarte z liści.
Wichr przegnał zimną zawieruchę
Nad ogrodem; i liście opadły;
Ogrody puste i głuche,
A gałązki zmartwiałe i kruche.

Chór:
Jakoż zwycięstwo się ziści.

Nike z pod Cheronei.
(Wskazuje na żałobne wieńce, które trzyma w ręce.)
Onym te wieńce wystarczą
Za róże.

Nike z pod Salaminy:
Jacyż to ludzie?

Nike z pod Cheronei:
Wzrośli w mękach i trudzie...*)

Społeczeństwo w epoce porozbiorowej rosło w męce i trudzie. I dlatego z żalem ogromnym żegna się każdego z tych, którzy na męki te jasne światło rzucić potrafili, którzy ukazali, że poza martyryum wiekowej niedoli jest jeszcze w oddali słońce nadziei, którzy w prawdę zamienić potrafili sny marzone przez długie lata.

*) Noc listopadowa.

Takim poetą był Stanisław Wyspiański. I dlatego wieść o śmierci jego przywitano bolesnym jękiem, który echem głośnem rozniósł się po Polsce całej.

Dziś na Skałce spoczną zwłoki Wyspiańskiego. Towarzyszyć im będą tłumy nieprzejrzane ludu z trzech dzielnic na smutny dzień przybyłego, ogród cały żałobnych wieńców składanych z pietyzmu u trumny poety.

Idą posępni
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a grają im dzwony
żałobne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a szumią, łopocą
szarfami przyczołów
chorągwie, proporce
pogrzebane.

A idą posępni
ze wszystkich kościołów
z cechami, wieńcami,
co kwietne, pachnące,
w tysiące były liczone.

I chłopy sukmanne
i pany strojone
w pąsowe żupany, delije.
I dziewki przekrasne.
panięta przejasne,
jaśniejsze niż białe lelije.

A idą żałobni
a idą posępni
przez długie ulice podgrodne;
a idą żałobni,
a idą posępni,
choć niebo błękitem pogodne*).

Dla Wyspiańskiego śmierć była wyzwoleniem z długoletnich cierpień, jakie go rzuciły na łoże boleści. Miał tego świadomość; mówił o tem często i śmierci się nie obawiał.

W pamiętniku przyjaciela, artysty Leona Stępowskiego wpisał wiersz taki:

Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić,
na jakąż nutę będę nucić
melodyę zgonu mą wyprawną?
Rzuciłem przecież go już dawno.

Już dawno się przestałem smucić
o rzeczy miłe, mnie stracone.
Miałyżby smutki jeszcze wrócić,
kraść, co już dawno ukradzione?

Przecież już dawno się wyzbyłem
marzeń o utraconym raju.
Żyję, by zwało się, że żyłem...
nad jakąś rzeką. w jakimś kraju...

*) Kazimierz Wielki.

Nad jakąś rzeką, w jakiemś mieście,
gdzie ślubowałem ślub niewieście,
gdzie dom stworzyłem jej i sobie
z myślą o jednym wspólnym grobie.

A na tym grobie, wspólnym domie,
niechże mi wichr gałązki łomie,
gałązki zeschłe, zwiędłe, kruche,
w jesienną, deszczną zawieruchę.

Tak samo będę słuchał w grobie,
jak deszcz po świecie pluszcze sobie, —
jak słucham deszczu za tą ścianą, —
i wiem, że znów się zbudzę rano.

Niechże mi rano słońce świeci,
niech świeci jasno, mocno grzeje.
Nad grób niech moje przyjdą dzieci
i niech się jedno z nich zaśmieje.

Między wierszami czytać można to beznadziejne przeczucie śmierci, z jakiem się nosił przez lata ostatnie.

Zmarł piewca Polski, tej, którą nad wszystko kochał, u której stóp złożył całą swą twórczość poetycką, poświęconą hymnowi o Niej. Śpiewał jej przeszłość, mówił o teraźniejszości i przyszłości. Modlił się:

Krzyż znaczę Boży...
Byś zwiódł z wędrówki długiej
Mój naród do Wszechmocy!
Byś dał, co mają inni,
Gdy przyjdziesz jako dziecię tej nocy.

Bożego Narodzenia,
ta noc, jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
I Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia,
o daj nam, Jezu Panie,
twą Polskę objawienia.

Rodakom mówił:

Podnieście się duchem ze mną,
wzlećcie duchem ze mną,
po nad noc duszną i ciemną,
rzucajcie ziemię kłamaną.

Powiodę was do górnych sfer,
sto szczytów, szczytów ducha;
gdzie wielkość nawy dzierży ster
i kędy wieczność słucha*).

Oto wyzwoleni od miecza,
oto wyzwoleni duchem,
pod przemocy bezsilnej obuchem,
w kajdanach na rękach drżący,

*) „Wyzwolenie".

mu, stanowiącemu wielką część państwa austryackiego znalazła skuteczne odparcie w polityce monarchji; w przeciwnym razie wyciągnie polska reprezentacya wszystkie polityczne konsekwencye; wyrażają hołd i wdzięczności tym reprezentantom innych narodów w parlamencie, którzy przyłączyli się do polskiego protestu przeciw ohydzie zamierzonego gwałtu; ślą z głębi serca pozdrowienia braciom z zaboru pruskiego, wyrazy niezachwianej wiary w wypróbowaną ich wytrwałość, która wszystko przemoże, gdyby gwałt zamierzony miał stać się czynem; wyrażają przekonanie, że cios grożący skupi naród cały w spełnieniu wszystkich obowiązków narodowych“.

Dalsi mowcy, pp. dyr. Tomaszewski i Dąbski, wzywali do podjęcia walki ekonomicznej z prusactwem, bojkotowania wyrobów pruskiego przemysłu; przez co prusacy poczują skutki swej polityki na kieszeniach swoich.

Po przemówieniu reprezentanta partyi socyalistycznej i p. Aszkenazego, zabrał głos prof. dr. Rydygier, który jako Poznańczyk, zapewniał, że i obecne plany pruskiej polityki antypolskiej nie wpłyną na osłabienie ducha narodowego u braci naszych, uciemiężanych przez wrogi nam rząd pruski. Przemówienie zakończył słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie“. Rezolucyę uchwalono wśród oklasków, a dalsze obrady wiecowe odroczono do następnej niedzieli.

Dla osób, które do sali się nie mogły dostać, urządzono na podworcu ratuszowym wiec drugi pod gołem niebem. Przemawiał jeden z akademików, poczem przyjęto rezolucyę, postawioną w dużej sali ratuszowej. Przemawiał tu także jeden socyalista, którego przemówienie jednak było dysonansem w ogólnym nastroju. Pan ten obiecywał narodowi polskiemu zbawienie od... socyalistów niemieckich.

### Dyskusya w sejmie pruskim.

**Berlin.** W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia sejmu pruskiego w ogólnej dyskusyi nad wywłaszczeniem Polaków z ziemi, przemawiał p. Dziembowski. Z wielką siłą potępiał politykę względem kresów zachodnich i powiedział: Bülow mówił przed laty, że Polacy mnożą się jak króliki. Obecnie zawiadamia kancierz, że Niemcy silniej się rozmnażają. Pocóż więc trzeba nowych ustaw? Przedstawia się obecnie Polaków jako niebezpieczeństwo dla Ojczyzny, jak gdyby ta znalazła się w orężnej potrzebie. Lecz Polacy przecież w trzech wyprawach krwią przelaną na polu bitwy, okazali czynną swą wierność dla króla i ojczyzny; nawet Bismark uznał to. W takich warunkach trud dowodu, że Polacy są niebezpieczni, spada na stronę przeciwną. Przedłożenie obecne nie jest wypływem względów na dobro publiczne, lecz pochodzi z powodów państwowo-politycznych. Przedłożenie rządowe sprzeczne jest z konstytucyą, z ustawą o swobodnem przesiedlaniu się, prowadzi do zniszczenia bezpieczeństwa prawnego. Projektowane ustawy podyktowała nienawiść do wszystkiego, co polskie. Nienawiść jest przeciwną pojęciom chrześcijańskim, niechże przeto izba odrzuci to niechrześcijańskie dzieło.

Minister skarbu Rheinbaben twierdził, że ryzykowną jest rzeczą powoływanie się ze strony polskiej na świadectwo Bismarka, który zainaugurował politykę Niemiec względem Polaków. Rząd uważa za swój obowiązek położyć tamę naporowi polskości. Polska prasa, mówił minister, pisze o słowiańskiej fali, która dąży ze Wschodu na Zachód, odzyskując ziemię słowiańską, na której panuje teraz cudzoziemska kultura. Próbował dalej dowodzić na podstawie kilku „faktycznych“ zdarzeń, jak to Polacy pielęgnują myśl o odbudowaniu polskiego państwa narodowego i jak to propagowanie bojkotu i judzenie polskiej agitacyi i prasy zatruwa wprost stosunki między obu narodowościami. Rząd tylko z ciężkiem sercem zdecydował się na wywłaszczenie, lecz poważne położenie nie pozostawia innego wyjścia. Czeka się tylko na sposobną chwilę, aby się od Prus oderwać. Należy wspomnieć na wyprawy Krzyżaków, którzy zdobyli cały wielki obszar na wschód od Łaby i Wisły; jako ich znak wznosi się jeszcze wspaniały Malborg; lecz po Malborgu przyszło pole bitwy pod Tannenbergiem, pokój toruński. Skutkiem dawnej niemieckiej dziedzicznej przywary, braku jedności, wszystko stracono. Bądźmy dziś zgodni, wołał patetycznie Rheinbaben, idźmy śmiało naprzód, inaczej będziemy musieli później chwycić się jeszcze poważniejszych środków, jeżeli jeszcze ma gdzie znaczenie w tej kwestyi hasło: „Salus publica suprema lex“.

Po dalszej rozprawie, w której jeszcze minister sprawiedliwości zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby on czy kto inny mógł zrobić z konstytucyą co zechce, odesłano przedłożenie do komisyi, złożonej z 25 członków.

---

wy trwożni — wy zmartwychwstający,
gdy gaśnie w was małość człowiecza,
będziecie: Kościół-zwycięski
nad ludzkie nędze i klęski.

Treścią poezyj Wyspiańskiego jest ukochanie narodu, pietyzm dla dni przeżytych i głęboka wiara w odrodzenie. A działalność poetycka jego starczy na to, by mu przyznać znaczenie wielkości tej, o której mówi:

Wielkości, komu nazwę twą przydano,
ten tęgich sił odżywia w sobie moce,
i duszą trwa wielekroć powołaną,
świecącą w długie narodowe noce,
więc choć jej świeży grób opłakiwano,
przemoże śmierć i trumien głaz zdruzgoce;
powstanie z martwych na narodu czele,
w nieśmiertelności królować kościele*).

Tym, którzy spoczywają w grobach na Skałce, przybył równie im wielki towarzysz.

Gdy szary świt uchyli bram,
gdy pękną tron zapory, kraty,
gdy Eos różano-włosa
na niebios wystąpi skłon
i pierwszy zanucą ptaki ton
świergotów rannych —
w kościele zaczną się roraty *)

znajdzie się niejeden, co przyjdzie tam i w gorącej modlitwie prosić będzie o wieczne odpocznienie dla duszy tego poety, który potęgą swojej poezyi myśl narodową nowemi poprowadził tory.

*B.*

*) „Kazimierz Wielki“.
*) „Wyzwolenie“.

### Głosy prasy.

Prasa zagraniczna zajęła w sprawie pruskiego projektu wywłaszczenia stanowisko jasne i stanowcze. Przeszła do porządku dziennego nad wszelkimi argumentami długiej mowy kanclerza Bülowa, uważając je za proste wykręty złej wiary i odrazu uderzyła we właściwy charakter sprawy: pod względem prawnym niekonstytucyjny, pod względem cywilizacyjnym barbarzyński, pod względem etycznym niemoralny.

„Echo de Paris“ zaznaczyło: „Walka jest raz poczęta. Być może, iż zwiążą się z nią wypadki dotyczące całej Europy i jej losów...“

„Le Siecle“ uderza głównie w barbarzyństwo polityki pruskiej i jej zasad wyłuszczonych w mowie Bülowa: „Nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby takie zasady wygłaszał szach perski, sułtan turecki lub sułtan afrykański; ale to mówił poważny minister pruski, kanclerz cesarstwa niemieckiego, doradca Wilhelma II który jest przekonany, że ma boskie posłannictwo prowadzenia narodów na świetlane i proste drogi cywilizacyi!“

„Journal des Dibats“ pisze (artykuł p. M. Muzet): „Kanclerz Bülow powołał się na pamięć Bismarka i Fryderyka Wielkiego; jestto ta stara gwardya, do której prawodawcy pruscy uciekają się stale, ilekroć zamierzają popełnić czyn zły. Co do Fryderyka II. zresztą, to ten król-filozof bywał czasem władcą tolerancyjnym i ludzkim a czasem zaborcą cynicznym. Kiedy zagarniał Śląsk, mówił: „Bierzmy w każdym razie, a już potem znajdą się uczeni, którzy dostarczą pod dostatkiem dokumentów, aby wykazać nasze prawo do brania“. Czy to nie takiemu właśnie Fryderykowi II. oddał wczoraj nieświadomie hołd ks. Bülow?...

„Lekcye płynące z historyi są czasami okrutne. A już szczególnie okrutna jest ta nauka, która płynie z wewnętrznego rozwoju Niemiec. Wielu ludzi wierzyło niegdyś, a Niemcy ciągle jeszcze wierzą w rolę cywilizacyjną tego kraju, albo przynajmniej w wielki udział jego w postępie wolności i ducha tolerancyi. Pani de Stael, Ernest Renan, by tylu innych nie wspomnieć, wierzyli mniej lub więcej silnie i długo w „misyę“ Niemiec. Ale dziś, wobec smutnego widowiska, jakie kraj ten, z taką i złośliwą rozkoszą, daje całemu światu, ktożby mógł pod tym względem zachować najmniejsze złudzenia? Mowa ks. Bülowa nie jest czemś zupełnie nieoczekiwanem, jest to tylko moment naturalny w rozwoju logicznym; ale też tembardziej jest on smutnie znamienny“.

„Le Temps“, organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych porzucił w tym wypadku zwykłą rezerwę dyplomacyi i w artykule naczelnym pt. „Niemcy i Polska“ uderzył bardzo stanowczo w projekt i wywody kanclerza. Zaczyna się ten artykuł w te słowa: „ks. Bülow przedłożył landtagowi nowe prawo mające na celu germanizowanie Polski. Gdyby Polskę można było zgermanizować, byłaby ona zgermanizowana oddawna. Ale nie można, bo w narodzie patryotycznym siła moralna tryumfuje zawsze nad siłą materyalną. Bankructwo kolonizacyi skłoniło kanclerza do przedłożenia nowego projektu, który politycznie i prawnie jest prawdziwą potwornością“.

Nadto „Le Temps“ jak i „Journal des Debats“ przypomina równocześnie sprawę szkolną na podstawie broszury wydanej po francusku przez paryskie biuro Rady narodowej i pisze; „Zapewne trwać będzie także w dalszym ciągu haniebne prześladowanie dzieci szkolnych, które, dzięki szczęśliwej inicyatywie towarzystw pedagogicznych Warszawy i Lwowa, publiczność francuska mogła poznać w broszurze opatrzonej dowodami, zupełnie wykluczającemi dyskusyę“.

Z pism belgijskich brukselska „L'Etoile Belge“ pisze, „to co rząd pruski ma zamiar przedłożyć, jest ciężkiem prawem wyjątkowem, jest także pogwałceniem zobowiązań, powziętych niegdyś wobec Polaków, a zarazem pogwałceniem prawa własności, tej naczelnej zasady obecnego ustroju społecznego“.

Szwajcarski „Journal de Geneve“ pisze: „Teraz chodzi mi nie o kupowanie ziemi od Polaków, którzy chcą sprzedawać, ale wprost o wywłaszczanie za sumę oznaczoną przez państwo. Będzie się mówiło Polakom: „Wynoście się; ten dom, w którym rodzina wasza żyła od wieków, te pola, które przodkowie wasi uprawiali, już do was nie należą, oto pieniądze, wynoście się! A potem osadzi się tu przy ognisku, które rodzina polska będzie musiała opuścić, rodzinę niemieckich osadników ...Postępowanie rządu pruskiego jest samowolne i tyrańskie. Nie gwałci się mowy narodu, która jest wyrazem jego dumy i myśli, nie wyrzuca się go nawet za pieniądze z jego ogniska domowego i ziemi. Nie może tu być mowy o racyi stanu i interesie państwowym. Nie było jeszcze w historyi faktu, któryby kłam zadał tej wielkiej prawdzie, wyrażonej przez Genewczyka Jakóba Neckera temi słowy: „Nigdy sprawiedliwość nie jest w sprzeczności z interesem państwa i nigdy interes państwa nie jest w sprzeczności ze sprawiedliwością“.

Młodoczeskie „Narodni Listy“ pisząc o manifestacyi w parlamencie austr. przeciw antipolskim ustawom, powiadają: Manifestacya na rzecz Polaków w ogóle, a Polaków pruskich w szczególności, a bynajmniej nie demonstracya przeciw narodowi niemieckiemu, lecz przeciw terrorowi niemieckiemu, nie przebrzmiała jeszcze całkowicie. Był to tyko początek akcyi, której dalszy ciąg rozegra się niezadługo — w delegacyach. Tam będzie miał głos p. baron Aehrenthal. Atoli dziś już wyszło na jaw, że Słowianie i Włosi nie dopuszczą do tego, by polityka trójprzymierza wstrzymać ich miała od wyrażenia swych poglądów, gdyby ta polityka miała przekroczyć granice, u których kończy się nietylko polityka, ale i poczucie ludzkości“.



# Kronika.

*Lwów, dnia 2 grudnia 1907.*

**Kalendarz.**

We wtorek 3 grudnia Franciszka Ksaw. — Gr. kat. Hryhorya D. — Kal. słow. Wislimira.
Wschód słońca 7 38, zachód 4·0

W środę 4 grudnia Barbary Panny — Gr. kat. Wowed. Bohor. — Kal. słow. Lubomiła.
Wschód słońca 7 39 zachód 4·0.

W czwartek 5 grudnia. Sabby Op. — Gr. kat. Fyłymona. — Kal. słow. Spitosławy
Wschód słońca 7·40, zachód 4·00

— **Mianowania.** Cesarz zamianował radcę przy trybunale administracyjnym dr. Jul. Kleeberga wiceprezydentem namiestnictwa we Lwowie.

Cesarz zamianował wiceprezydentem sądu obwodowego w Stanisławowie radcę sądu wyższego J. Łyczaka. Radcami sądu wyższego we Lwowie mianowani zostali radca sądu wyższego przy sądzie kraj. we Lwowie Herm. Garfein, posiadający tytuł i charakter radcy sądu wyższego Jós. Seidler w Czerniowcach i radcy sądu krajowego we Lwowie Józ Oohanowicz, Wł. Prokopowicz, Jós. Swaryczewski i Ant. Dolnicki. Radcami sądu wyższego przy trybunałach I instancyi mianowani: M. Mayer w Tarnopolu, F. Malinowski i J. Lekczyński we Lwowie, J. Lebenstein w Stryju dla Lwowa, Grzeg. Charak we Lwowie dla Lwowa, J. Krippel w Czerniowcach i dr. K. Kisielica w Suczawie.

Cesarz nadał radcy sądu kraj. dr. Er. Mandyczewskiemu w Czerniowcach tytuł i charakter radcy sądu wyższego.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i dóbr państw. Stanisława Lirikiewicza komisarzem inspekcyi leśnej I kl. a asystentów leśnictwa: Mieczysława Skrobotowicza i Adama Maryana Zawadzińskiego komisarzami inspekcyi leśnej II klasy w etacie techników leśnych administracyi politycznej.

— **Z klubu staruskiego.** Wiedeński korespondent „Haliczanina“ donosi, że prezydyum parlamentarnego klubu ukraińskiego zwróciło się do posłów: ks. Dawydiaka, Kuryłowicza i dra Korola z propozycyą, by oba kluby tj. ukraiński i russko-narodowy w sprawach, dotyczących Rusinów, występywały w radzie państwa solidarnie, w porozumieniu ze sobą. Do układu jednak nie doszło, ponieważ pos. Baczyński domagał się, aby przed doprowadzeniem do skutku konsolidacyi obu partyj, dr Korol „widszczekau“ to, co mówił w sejmie, a dr Hlibowicki „widhaukau“ to, co mówił na wiecu w Haliczu. Odpowiedź ks. Dawydiaka nie zadowoliła posłów-ukrainofilów i akcya ugodowa rozbiła się. Klub staroruski będzie nadal uprawiał politykę wolnej ręki.

Uwagi godnem jest też doniesienie korespondenta „Haliczanina“, że w czwartkowej demonstracyi słowiańskiej na rzecz Polaków poznańskich, z posłów ruskich brali udział tylko dr Markow i dr Hlibowicki. Ks. Dawydiak i dr Korol opuścili wraz z członkami klubu ukraińskiego salę obrad a p. Kuryłowicza nie było w Wiedniu.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Przeniesiono ks. Antoniego Bobczyńskiego z Uścia zielonego na ekspozyta do Niżborga nowego, a nie do Słobudki dżuryńskiej, jak to poprzednio przez omyłkę podano. Ks. dr. Paweł Jarosiński otrzymał całoroczny urlop celem poratowania nadwątlonego zdrowia.

Dyecezya przemyska ob. łac. Zamianowany ekspozytorem w Głębokiem ks. Bartłomiej Rzeńca, deficyent. Przeniesieni: ks. Leon Ziębka, administrator w Ostrowie, na posadę wikarego do Pruchnika; ks. Jan Mróz, wikary w Brzyskach, do Tyczyna; ks. Wiktor Różycki, wikary w Tyczynie, do Bielin; ks. Jan Szurek, wikary w Bielinach, do Brzysk. Przeznaczony ks. Ignacy Kołeczek po czternomiesięcznym urlopie na posadę kooperatora ad personam w Pnikucie. Uwolnieni od obowiązków parafialnych w celu poratowania zdrowia: ks. Jan Owczarski, wikary w Pnikucie, na przeciąg sześciu miesięcy; ks. Jan Jaracz, wikary w Pruchniku, na przeciąg trzech miesięcy.

## Kronika lwowska.

✕ **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Stanisława Wyspiańskiego, urządzone staraniem senatu akademickiego i profesorów uniwersytetu lwowskiego odbyło się dziś rano w kościele św. Mikołaja.

We czwartek o 6 wieczór odbędzie się w auli uniwersytetu „uroczysta akademia“, jaką uniwersytet urządza ku czci Wyspiańskiego. W uroczystości wezmą udział profesorowie i młodzież. Sala na uroczystość dekoruje się pod kierunkiem artysty malarza p. Dębickiego i prof. Bołoza-Antoniewicza.

✕ **Nabożeństwo żałobne** w 35-tą rocznicę śmierci Wincentego Pola urządzone staraniem komitetu uczczenia setnej rocznicy urodzin Pola odbędzie się we wtorek rano o 11 w kościele archikatedralnym. Kazanie wypowie ks. biskup Bandurski. Rada szkolna krajowa zwolniła młodzież szkół szkół średnich i ludowych od 10 rano od nauki szkolnej, by mogła wziąć udział w nabożeństwie.

✕ **Z tow. dziennikarzy polskich.** Na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu tow. dziennikarzy polskich, po uchwaleniu rezolucyi w sprawie nowego gwałtu pruskiego, przewodniczący radca dworu p. Krechowiecki poświęcił gorące wspomnienie śp. Stanisławowi Wyspiańskiemu i zawiadomił zebranych, że wydział wysłał imieniem towarzystwa depeszę kondolencyjną do Krakowa, a koledzy krakowscy będą reprezentowali towarzystwo na pogrzebie. Zebrani przemówienia przewodniczącego wysłuchali stojąc.

Z okazyi 50 letniego jubileusza pracy dziennikarskiej i literackiej prezesa akademii umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego, mianowano go członkiem honorowym towarzystwa.

Na tem obrady zakończono, odraczając załatwienie dalszych spraw na następne nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się 15. bm.

÷ **Poranek Mickiewiczowski** odbył się onegdaj w liceum żeńskiem pani Maryi Zagórskiej i wypadł bardzo pięknie. Wzięły w nim udział wyłącznie uczenice zakładu, począwszy od kilkuletnich dziewczątek. Na program złożyły się odczyt pt. „Mickiewicz przewodnikiem młodzieży“, deklamacye, gra na fortepianie i śpiewy. Na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju zebrano pokaźną kwotę.

✕ **Żałobne nabożeństwo** za duszę śp. Stanisława Zawadzkiego odbędzie się we środę, dnia 4 bm. o godzinie 9 rano w kościele oo. Zmartwychwstańców.

÷ **W kole literacko-artystycznem** odbędzie się we czwartek, dnia 5 bm. o g. 6 w., „wieczór św. Mikołaja“ (zabawa dla dzieci).

✕ **Powszechne wykłady uniwersyteckie:** We wtorek dnia 3 b. m. Dr. B. Pawłowski: Królestwo polskie (1815—1830). Sala XIII uniwersytetu, ul. św. Mikołaja II p. Początek o godzinie 6. — Dr. S. Grabski: Socyologia, cz. I. Sala III uniwersytetu, ulica św. Mikołaja 4, I p. Pocz. o g. $7^1/_2$.

✕ **Jubileusz** obchodził wczoraj p. Mieczysław Sachorowski, który na stanowisku sekretarza teatru pozostaje we Lwowie od lat 25, tj. od dyrekcyi śp. Jana Dobrzańskiego. Artyści teatru i przyjaciele p. Sachorowskiego urządzili mu serdeczną owacyę. Do owacyi tych przyłącza się ogromne koło przyjaciół i znajomych pana Mieczysława, który swojemi zaletami towarzyskiemi i swoim taktem zyskał sobie ogólną sympatyę a swoją znajomością spraw teatralnych i samego teatru zupełne uznanie. Ad multos annos!

÷ **Konsulat niemiecki** we Lwowie stał się w ostatnich dniach celem pochodów demonstracyjnych, urządzanych po zgromadzeniach i wiecach zwoływanych z powodu nowego gwałtu pruskiego. Żadna jednak z tych demonstracyi nie przybrała ani poważniejszych ani jaskrawych rozmiarów, a stanowcze wystąpienie policyi w piątek wieczorem, która pokazała, że pod żadnym warunkiem nie dopuści pochodów przed konsulat, zreflektowało rozgorączkowane słusznem zresztą oburzeniem umysły. Sobotnia demonstracya studentów minęła niemal bez zwrócenia uwagi na siebie. Zebrało się ich parnset przed gmachem uniwersytetu i gdy mieli już iść w górę ulicy Mochnackiego, niektórzy z nich zaczęli nawoływać, że nowy konsul mieszka w hotelu Georgea, więc studenci zwrócili się w ulicę Akademicką, którą szybko przeszli i krzyknąwszy pod hotelem Georgea parę razy: hańba Prusakom! udali się z pieśnią: Jeszcze Polska nie zginęła pod pomnik Sobieskiego, skąd już w spokoju się rozeszli. Policya wcale nie miała potrzeby interweniować. Poważniejszą była demonstracya wczorajsza. Po wiecu w ratuszu, większa część zebranych poszła z odkrytą głową i z pieśnią narodową w kierunku konsulatu niemieckiego. Nie wydawano żadnego hasła, ani rozkazu, pochód sam się złożył. Szedł poważnie, jakby uroczyście. U wylotu placu Fredry zastąpiła pochodowi drogę policya. Część z zebranych odrazu się cofnęła, młodzi zaczęli napierać na kordon policyjny, a gdy nadto niektórzy zaczęli przez ulicę Ścieżkową i św. Mikołaja zabiegać tyły policyi, ta cofnęła się na wysokość biblioteki uniwersyteckiej i tam zajęła zdecydowane stanowisko. *Pół godziny* trwały słowne utarczki między policyą a tłumem aż wreszcie p. Widmański, wzniósłszy się na barki przyjaciół, wytłumaczył, że szkoda każdej ofiary, a lepiej zorganizować bojkot ekonomiczny Prusaków, wezwał do rozejścia. Rzeczywiście zgromadzeni, znacznie zresztą już przerzedzeni, zaczęli się rozchodzić. W powrotnej drodze, pod hotelem Georgea padło wiele okrzyków przeciw Prusakom, padło także parę kamieni, lecz potem bez dalszych już awantur poszli zebrani pod kolumnę Mickiewicza, skąd powoli rozeszli się do domów.

Konsulat niemiecki, oraz prywatne mieszkanie konsula Redena, strzeżone są ustawicznie przez silne patrole policyjne.

✕ **„Spekulanci ideowi“** odczyt, podzielony na cztery rozdziały o wielce aktualnej treści, mianowicie: wolność przekonania słowa i czynu — stopa procentowa w stosunku do etyki życiowej — altruizm i egoizm — podział wrażeń na głosy duszy, wygłosi Jan Miodoborski w sali ratuszowej dnia 4 bm. o 7 wieczór.

÷ **Samobójstwo.** Wczoraj odebrał sobie życie, wystrzałem z rewolweru, N. Siderowicz, zamieszkały na Wulce. Powód nieznany. Siostra jego skończyła życie przed paru miesiącami również samobójstwem.

## Kronika krajowa.

**Morderstwo.** Z Kamieńca podolskiego donoszą, że chłopi zamordowali znanego obywatela Jaroszyńskiego, właściciela dóbr, autora wielu dzieł katolickich i męża siostrzenicy hr. Andrzeja Potockiego, namiestnika Galicyi.

**Proces polityczny w Stanisławowie.** W dalszym ciągu rozprawy karnej przeciw 81 oskarżonym o napad na wiec w Stopczałowie i pobicie dr. Dudykiewicza, kontrkandydata dr. Trylowskiego, należy zanotować zeznanie dr. Dudykiewicza, przesłuchanego, jako świadka. Dr. Dudykiewicz opowiadając szeroko o akcyi wyborczej, twierdził, że zasadą partyi radykalnej było: 1) niedopuścić inne ruskie partye do urządzania wieców, aby wyborcy nie słuchali innych kandydatów i 2) zmuszać terrorem kandydatów nieradykalnych a szczególnie staroruskinów do zaniechania kandydowania. W tym celu zorganizowano formalne bandy, których zadaniem było rozbijać wiece staroruskie, czego dowodem wiece rozbite w Jabłonowie, Uscieczkach, Kosowie, Kutach itd. Że terror ten odniósł skutek, naprowadza liczne fakta, gdzie staroruscy wyborcy ze strachu, bądźto wstrzymali się od głosowania, bądź też bojąc się następstw, głosowali na dr. Trylowskiego. Następnie omawiał dr Dudykiewicz szeroko całe zajście w Stopczałowie, zgodnie mniej więcej z aktem oskarżenia. Po wyborze przewodniczącego i zastępcy, kiedy miano wybrać sekretarza, powstał zewnątrz stodoły krzyk i pisk, nagle banda z około 30 ludzi z pochylonemi głowami zasłaniając się ręką, wpadła szeregiem do stodoły, poczem zawróciła jednem skrzydłem i wyparła część osób na podwórze. Takich ataków, zupełnie jakby przez wojsko wykonanych, powtórzono 5 a gdy w stodole pozostał tylko dr. Dudykiewicz oparty o ścianę i kilku jego przyjaciół, radykalni poczęli krzyczyć na nich, aby wychodzili. Jak tylko wyszli, rzucono się na nich całym tłumem, dr. Dudykiewicz upadł na kupę gnoju, gdzie go uderzono bryłą gnoju i jakimś narzędziem w głowę. Podniósłszy się chciał ujść, lecz go ponownie rzucono na ziemię i poczęto okładać kijami, kułakami, flaszkami, kamieniami i t. d. Naturalnie że i jego towarzysze również zostali ciężko pobici (jeden z nich chorował 2 miesiące). Z pomiędzy oskarżonych poznał dr. Dudykiewicz kilku, którzy brali udział w napadzie. Na zapytanie prokuratora zaznaczył, że sytuacya była nader groźną dla życia napadniętych i że ataki wykonane były z całą precyzyą, wprost naprzód obmyślane.

**Wielka kradzież kolejowa.** Z Przemyśla donoszą: Na przemyskim dworcu kolejowym wpadnięto na trop ogromnych kradzieży, uprawianych od lat kilku. Kradziono różne towary z magazynu, z wozów plombowanych, a nawet z poczekalni. Najczęściej dokonywano kradzieży podczas przeładowania wozów. Kradziono obuwie, płótno, całe bale sukna, winogrona, skóry, galanteryjne wyroby itd. Poszkodowanych jest wiele firm, najbardziej wiedeńska firma Leinkaufa. Szkoda wynosić ma kilkadziesiąt tysięcy koron. Magazynierzy sprzedawali skradzione towary kupcom bądź z Przemyśla bądź z Mościsk. Na skutek wykrycia tych kradzieży aresztowano dziś 3 magazynierów: Jakóba Leńskiego, Jana Szawińskiego i Karola Wójcika, dalej 3 kupców, żydów: Izraela Erdmana, handlarza owoców, Chaima Blama, handlarza obuwia i Józefa Korna, kupca. Sklep Korna opieczętowano. Aresztowane nadto Nachmana Salzmana, tragarza, zajętego u wymienionego kupca Erdmana.

Na ślad kradzieży, które uprawiono od szeregu lat, wpadł ajent policyjny zauważywszy u portyera barchan, będący rzekomo własnością magazyniera Wojciecha. Gdy się sprawa wykryła i zawieszono w służbie podejrzanych, mieli oni z tego powodu kozłem ofiarnym zrobić owego Wojciecha i ułatwić mu ucieczkę do Ameryki, na pokrycie kosztów której, złożyli się kupcy Erbman, Blum i Korn. W między czasie jednak aresztowano winnych. Kradzieże, których ogólna kwota, dochodzi kilkudziesięciu tysięcy zdarzały się w magazynach kolejowych przy przeładowaniu pakietów, skąd kupcy wozami wywozili je do sklepów.

**Kradzież 140 000 k.** Jak donoszą z Borszczowa, dziś w nocy nieznani sprawcy włamali się do głównego urzędu podatkowego i zabrali z kasy przeszło 140.000 k. Po odkryciu kradzieży o 5 rano przez woźnego, który zawołał natychmiast poborcę p. Ochmana, posłano po policyę. Ta jednak nie znalazła śladów kradzieży, prócz 4880 k., które znaleziono na podwórzu. Przy kasie ogniotrwałej, gdzie znajdowało się 300.000 k. papierami i srebrem, z których 140.000 k. złoczyńcy zabrali w workach użytych na miejscu, znaleziono narzędzia do włamania.

## Kronika powszechna.

§ **Zjazd biskupów francuskich** odbył się 28 zm. w Paryżu. Przybyli mianowicie ci książęta Kościoła, którzy są protektorami zakładu „Institut catholique de Paris“, t. j. kardynał Richard, biskup Amette i arcybiskupi w Besançon, Sens, Rouen; biskupi w Meaux, Limoges, Saint-Dié, Clermont, Amiens, Evreux, Coutances, Beauvais, Verdun, Chartres, Vannes, Nevers, Versailles, St. Brieuc, Bayeux, St. Flour, Soissons i Troyes. Obradowano w dawnym pałacu de Condé, który teraźniejszy właściciel, p. Feron-Vrau oddał do dyspozycyi prałatów. Przewodniczył sędziwy arcybiskup paryski, kard. Richard. Omawiano liczne i ważne sprawy dotyczące Instytutu, następnie sprawę encykliki o modernizmie, „Pascendi“, i w ogólności wszystkie, ważniejsze sprawy bieżące, które dotyczą Kościoła we Francyi, np. kwestye prawa o atrybucyi dóbr kościelnych, kwestyę zaboru fundacyj dobroczynnych, nowe instrukcye papieża co do zbierania składek na potrzeby kościelne itd. Wszystkie te sprawy będą ponownie omawiane na zgromadzeniu całego episkopatu francuskiego.

§ **Proces Nasiego.** Prezes państwowego trybunału sądowego w Rzymie zawiadomił telegraficznie członków trybunału, oraz adwokatów w sprawie Nasiego, że wyznaczona na 3 bm. rozprawa sądowa, została odroczoną na razie na czas nieograniczony.

§ **Odczyt o Kahlenbergu** i odsieczy Wiednia przez Sobieskiego wygłosi ks. rektor Jakób Kuhliński w Wiedniu dnia 10 bm. o pół do 8 wieczór w sali tow. przemysłowców I Eschenbachgasse 11. Dochód przeznaczony na pokrycie kosztów odnowienia kościoła na Kahlenbergu.

§ **Proces Nasi-Lombardo** Jak wiadomo, prezydent senatu, Canonico rozchorował się i zmuszonym był złożyć przewodnictwo trybunału stanu w ręce senatora Blaserny. W ciągu jego urzędowania adwokaci Nasiego opuścili demonstracyjnie salę rozpraw w palazzo Madama, motywując ten nadzwyczajny krok tem, iż prezydyum senatu krępuje obrońców i oskarżonych w swobodzie słowa. Nadmienić należy, że obrońcy Lombarda nie przyłączyli się do tej demonstracyi. Wyszło na jaw, że sam Nasi, spostrzegłszy, że nie zdoła nawet przy pomocy 10 adwokatów oczyścić się z przedstawionych mu zarzutów, postanowił wystąpić w roli „męczennika“, wyrzec się pomocy swych obrońców zaufanych i zgodzić się na przyjęcie obrońców z urzędu. Są nimi: dr. Francisko di Benedetto, dr. Alfredo Fabrizi i dr. Cobocvich; lista nie jest jeszcze kompletna. O brońcy z urzędu mają się porozumieć z poprzednimi obrońcami Nasiego; będą musieli przestudyować 63 tomów aktów procesu. Prace te potrwają kilka tygodni, a zatem proces będzie musiał być odroczony i prawdopodobnie dalsze rozprawy rozpoczną się dopiero w styczniu. Być może, że nastąpi tu nowa zwłoka; lecz nie ulega wątpliwości, że sprawa Nasiego będzie w niedługim czasie całkowicie wyjaśnioną i sprawiedliwości stanie się zadość.

§ **Hiszpańska para królewska** wyjechała do Farnborough (w Anglii) i zabawiła przez dwa dni na zamku cesarzowej Eugenii. B. monarchini Francyi jest, jak wiadomo, matką chrzestną królowej Wiktoryi-Eugenii, małżonki Alfonsa XIII.

§ **Brak polskich szkół w Wiedniu.** Grono rodaków, przebywających w Wiedniu, chcąc ratować dziatwę polską, którą dotąd pochłaniało morze germańskie, i utrzymać ją dla narodu, zawiązało Tow. Szkoły ludowej Króla Sobieskiego w Wiedniu, i połączyło się z T. S. L. w Galicyi. Koło Króla Sobieskiego T. S. L., którego protektorką jest ks. M. Lubomirska z Mirzyńca, mieszkająca stale we Wiedniu, założyła i utrzymuje szkółkę im. Króla Sobieskiego w III dzielnicy Rennweg 68; szkółkę im. Królowej Jadwigi w II dzielnicy Volkertstrasse 19; nadto utworzyło dla dorosłych Bibliotekę i wypożyczalnię książek bezpłatną; i dwie czytelnie otwarte codziennie od 6—9 godziny wieczór, dla wszystkich tj. także dla niecłonków. Koło to Tow. szkoły ludowej postanowiło obecnie wybudować własny gmach, w którym na dole byłaby sala szkolna, biblioteka, czytelnia i sale dla Towarzystw, a piętrowe mieszkania przeznaczoneby do wynajęcia, cel m pokrywania z owych czynszów zaciągniętą pożyczkę i opłacanie szkoły i czytelnię. Celem urzeczywistnienia tego zamiaru zajęło się zgromadzeniem funduszów dwojaką drogą: przez zbieraniem dobrowolnych ofiar i przez wypuszczenie obligacyj. Owoż zarząd Towarzystwa, zwracając uwagę, że Polonia wiedeńska, to przeważnie ludzie biedni a Czesi mając obfite zapomogi z kraju, utrzymują we Wiedniu 10 szkół, apeluje do ofiarności ogółu Polaków. Prosi o stałe roczne datki a nazwisko ofiarującego jednorazowe 2 tysiące koron lub więcej na budowę szkoły i domu, wyryte będzie złotem na marmurowej tablicy, która umieszczoną zostanie w westybulu budynku. Nadto obok tej akcyi, Koło Kr. Sobieskiego wypuściło obligacye stukoronowe, od których płaci nabywcy 3% co roku, podobnie jak Kasa pocztowa. Nabywca nie tylko, że ma procent, ale nadto jest dobrodziejem, popiera sprawę narodową, jest członkiem Koła K. S. i ma głos w sprawie budowy szkoły i domu polskiego. Dotychczas rozebrano już 38 obligacyj, a pieniądze złożono w centralnej Kasie oszczędności miasta Wiednia. Komitet budowy szkoły i domu polskiego w Wiedniu kończy swą odezwę następującym apelem: „Upraszamy szanownych rodaków, wydziały pow., magistraty miast, Kasy oszczędności i zaliczkowe, banki i prywatne instytucye, aby raczyli nabywać po kilkadziesiąt obligacyj i ułatwiać w ten sposób rychłe zrealizowanie narodowego dzieła. W jedności jest siła! Pokażmy, że nietylko Czesi potrafią coś zrobić dla kolonii swojej we Wiedniu. Polacy znajdą także ludzi ofiarnych, którym leży na sercu dobro i sława narodu polskiego. Wszelkie datki i zamówienia na obligacye adresować prosimy do zarządu Koła Kr. Sobieskiego, Wien V/1 Stolberggasse 32“.

§ **Surowica przeciw szkarlatynie.** W Wiedniu prof. dr. Monti miał odczyt w sprawie nowej surowicy przeciwko szkarlatynie, wynalezionej przez dr. Marpmanna, znanego chemika i bakteryologa w Lipsku. Jak prof. Monti podniósł, dotychczasowe surowice przeciwko szkarlatynie wywołują przykre objawy poboczne i to bardzo często, gdyż w 75 na 100 wypadków. Dr. Marpmann wyszedł z założenia, że szkarlatyna niema nic wspólnego ze streptokokami, jak to wielu uczonych przypuszczało i zaczął krew chorych na szkarlatynę wstrzykiwać królikom które też zapadły na tę chorobę. Z tej okoliczności wywnioskował dr. Marpmann, że jad szkarlatyny krąży we krwi. Następnie łuski chorych na szkarlatynę rozmiękczał w wodzie i wstrzykiwał królikom. Z zakażonych w ten sposób zwierząt otrzymywał jad szkarlatyny i zapomocą niego immunizował inne króliki przez wstrzykiwanie im drobnych dawek. Z krwi uodpornionych zwierząt otrzymuje wreszcie bardzo skuteczną surowicę przeciwko szkarlatynie. Surowicy wynalezionej przez dra Marpmanna, nie wstrzykuje się pod skórę, jak surowicę lekarza wiedeńskiego dra Mosera, ale zażywa się jak lekarstwo.

Jak doświadczenia wykazały, jest ona zupełnie nieszkodliwą i nie wywołuje ubocznych objawów przykrych. Profesor Monti, czyniąc doświadczenia z surowicą Marpmanna, otrzymał bardzo pomyślne wyniki. Atoli bardzo ważną jest rzeczą, aieby środek ten został użyty zaraz w początkach choroby. Dr. Kampe, lekarz w Lipsku, surowicą to leczył 69 dzieci, które za późno dostały się pod opiekę lekarską dra Kampego. Ważną także właściwością te surowicy jest okoliczność, że działa w znacznej mierze profilaktycznie. Można w ten sposób zapobiedz zakażeniu się reszty członków rodziny chorego na szkarlatynę dziecka. Jednakże profesor Monti na końcu swojego odczytu zaznaczył, że z dotychczasowych doświadczeń nie można jeszcze formułować stanowczych wniosków. Należy jeszcze stwierdzić, czy surowica Marpmanna działa równie skutecznie w septycznych wypadkach szkarlatyny. Surowica dra Mosera, prymaryusza wiedeńskiego szpitala dla dzieci, pod wezwaniem św. Anny, została wynaleziona w r. 1902 i pochodzi z krwi koni. W lecie ubiegłego roku na zjeździe niemieckich lekarzy w [illegible], wygłosił Moser referat o swojej surowicy na podstawie 335 obserwowanych wypadków i zwrócił sam uwagę na tę okoliczność, że surowica jego wywołuje pewne przykre objawy uboczne. Surowica ta jest droga. Chcąc otrzymać pomyślne wyniki, trzeba wstrzykiwać na raz 200 centimetrów sześciennych pod skórę. Wstrzykiwanie tak wielkiej ilości ma oczywiście ujemne następstwa. Powstaje często charakterystyczna wysypka obok innych objawów, których dotąd nie zdołał usunąć dr. Moser.

### Zmarli.

**Władysław Zagórski**, profesor IV gimn. umarł we Lwowie, przeżywszy lat 48.

### Mój kącik.

Nie ma to jak konsulaty! Nawet ludzie, którzy z nimi nie mają bezpośredniego stosunku, doznają z nich [illegible] względów, jak n. p. mieszkańcy ulicy Dąbrowskiego, gdzie rezyduje konsul rosyjski; cała okolica wskutek tego wolną jest od napadów rzezimieszków. Obecnie doznaje ten pożytek z tego samego powodu ulica Krzyżowa i okolicznie, na których, jako żywo, nikt nigdy policyanta dotąd nie widział. Przepraszam, pomyliłem się. Mieszkam w tamtych stronach dwadzieścia miesięcy i raz przecież stójkowego zauważyłem, faktem jest jednak, iż przybył nie w celach służbowych... Wczoraj w niedzielę popołudniu stał się cud prawdziwy. Oto na Krzyżowej zjawiło się aż czterech policyantów (z tych jeden konny), co, rzecz prosta, wywołało nadzwyczajne wrażenie. Okazało się, iż pod numerem siedmnastym zamieszkał nowo-mianowany konsul niemiecki p. von Rheden.

Cieszcie się tedy obywatele Bajek, Isakowicza, [illegible], Klonowicza itd., od wczoraj czuwa nad wami oko władzy, dzięki... konsulowi niemieckiemu! (! ? !)



**Bardzo dobrze się ucząca** a uboga panienka W. St. zalecona nam została przez jednę z bardzo poważnych i zacnych pań, celem zapisania dla niej składki i przyjęcia jej w ten sposób z pomocą dla dokończenia nauk. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Gaz. Nar." pod literami W. St.

## Ruch artystyczno-literacki.

* **Polska śpiewaczka za granicą.** Młoda i ruchliwa szkoła śpiewu pań Zofii i Maryi Kozłowskich wystawiła znów nową siłę operową. Znana dotąd z estrady p. Marya Steffel-Sobańska, rozpoczęła swą karyerę w operze w Bielsku, gdzie [illegible] Kurz. Leży przed nami parę pism niemieckich z recenzyami z ostatnich jej występów w „Fauście", „Wolnym strzelcu" i „Cyganeryi". Wszystkie one podnoszą niezwykłe, umiejętne szkoły artystki, jej piękny, szlachetny głos, elegancyę w grze i duży smak artystyczny. Wszystko to wróży, że p. M. Steffel rozpoczęła swą karyerę pod szczęśliwym znakiem i że wkrótce już stanie się zdolną chlubą szkoły p. Kozłowskich, [illegible].

* **Panna W. Ottówna**, która na naszej scenie już przed kilku laty z wielkiem powodzeniem występowała, odbywszy dalsze nauki za granicą, powróciła do Lwowa i śpiewać będzie w sobotę Rachelę w „Żydówce". Przy sposobności dawniejszych jej występów, podnosiliśmy wybitny talent p. Ottówny, jako też wrodzoną jej muzykalność i głos pełen dźwięku.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**
W wtorek „Aida"; występ Łucyi Weldt i Rewnera.
W środę „Szkoła" Kaweckiego.



**Repertuar teatru krakowskiego.**
W wtorek „Ich czworo" Zapolskiej.
W środę „Ich czworo" Zapolskiej.
W czwartek „Warszawianka" Wyspiańskiego.
W piątek popołudniu „Królowa Tair".
W sobotę „Lelewel" Wyspiańskiego.
W niedzielę popołudniu „Obrona Częstochowy", wieczór „Stanisław Śmiały" Wyspiańskiego.
W poniedziałek „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.

**Wojciecha Kossaka**
**„Krwawa niedziela w Petersburgu".**

Wczorajszej niedzieli otwartą została we Lwowie w westybulu miejskiego Muzeum przemysłowego wystawa sławnego obrazu Wojciecha Kossaka: „Krwawa niedziela w Petersburgu".

Wczorajszy dzień wypełniony był wiecami i zgromadzeniami, wywołanemi ohydnym zamysłem pruskim wywłaszczenia Polaków w Poznańskiem z ich ziemi — zamysłem tak ohydnym, że drżą wszystkie serca i szukają wyrazu dla swego oburzenia i form dla odporu. Lecz mimo to setki i setki osób poszły już wczoraj pod obraz mistrza Kossaka. Bo krwawa niedziela 22 stycznia 1905 w Petersburgu jest dla nas [illegible] bez wpływu na naszą ostatnią tragedyę pod zaborem carskim.

Obraz jest tak olbrzymi, że wypełnia cały westybul muzeum. Wywiera wrażenie przejmujące, silniejsze nawet od grozy. Pod wpływem tego wrażenia, tłumy przed obrazem milczą. Panuje cisza [illegible].

Pierwsze wrażenie jest tak wstrząsające, że nie widzi się nawet artystycznych zalet obrazu. Nie widzi się arcydzieła sztuki, lecz wydaje się, jakoby patrzało się na rzeczywistość, na straszną, rozgrywającą się tragedyę.

Jest to wielkie dzieło polskiej sztuki. Jedno z tych, które światu mówi: sztuka polska żyje, naród polski żyje!

Mistrz Kossak bawi obecnie we Lwowie.

## Z KRAKOWA.

— Na Modrzejówce pod Krakowem poświęcono i otwarto dwa nowe domy dla robotników katolickich, ufundowane przez p. Jadwigę Mańkowską. Domów takich na Modrzejówce jest dotychczas 12.

— Związek robotników katolickich uchwalił przystąpić do otwarcia piekarni udziałowej.

— Pastorem krakowskiej gminy ewangelickiej wybrano p. Karola Michejdę, dotychczasowego wikarego konsystoryalnego w Skoczowie.

## Z WARSZAWY

— Na czele Macierzy szkolnej w Królestwie stał dotychczas mecenas Antoni Osuchowski, który kierował nią bardzo roztropnie z całem poświęceniem. Na niedawno odbytym zjeździe delegatów w Warszawie oświadczył, iż prezesostwa na przyszłość nie przyjmie. Mimo to wybrano go prezesem, na co p. Osuchowski odpowiedział, iż tylko wówczas to stanowiska przyjmie, jeżeli zarząd Macierzy zgodzi się na jego warunki. Obecnie donoszą, że jednym z tych warunków, było, aby w zarządzie Macierzy nie zasiadał p. Konstanty Paprocki, który na jednym z posiedzeń miał się wyrazić, że „Osuchowski jest Judaszem spraw Macierzy i znosi się wprost z władzą na szkodę Macierzy". P. Paprocki zrzekł się godności członka, jest więc nadzieja, że p. Osuchowski kierownictwo Macierzy przyjmie i pozostanie. Dalsza czynność p. Osuchowskiego w Macierzy jest niezawodnie jedną z ważnych gwarancyi, że instytucya będzie mogła istnieć i prosperować. Niema w tem twierdzeniu żadnej przesady. Znajomość rzeczy, a przedewszystkiem umiarkowanie p. Osuchowskiego, oraz jego rzeczywista bezpartyjność, są konieczną podstawą, na jakiej Macierz może trwać i rozwijać się skutecznie. Z chwilą, gdyby w instytucyi zapanowała tromtadracya i frazes, Macierz wystawiona zostałaby na tem większe niebezpieczeństwo, które zresztą wcale od niej dalekiem nie jest.

## Z całego świata.

**Tardas.** Wczoraj podczas naprawiania balonu „Patrie", nagły powiew wiatru porwał balon z rąk trzymających go 200 ludzi. Balon wlókł za sobą ludzi na przestrzeni około 40 metrów, następnie zaś wzniósł się w górę i poleciał w kierunku zachodnim.

**Paryż.** Ministerstwo marynarki wydało polecenie wysłania okrętu celem poszukiwania balonu „Patrie".

**Paryż.** Donoszą z Londynu, że widziano tam jakiś balon do sterowania, o którym przypuszczają, że jest to balon „Patrie".

**Paryż.** Franciszek Roche przyznał się, że brał udział w napadzie na pociąg pospieszny Tuluza-Paryż, jednakże wspólników swych nie wymienił.

# Pogrzeb Wyspiańskiego.

*(Telegr. Gaz. Nar.)*

**Kraków.** Wczoraj przez cały dzień tłumy otaczały kryptę kościoła OO. Pijarów, w której złożone były zwłoki śp. Stanisława Wyspiańskiego. W dalszym ciągu składano wczoraj wieńce; okryto trumnę żywymi kwiatami wieńców z wszystkich stron Polski. Wieńców jest blisko 200, między nimi wieniec, przywieziony przez osobną delegacyę z ziemi łowickiej w Królestwie polskiem, uwity z rozmaitych kłosów zbożowych. Nadchodziły też wczoraj jeszcze dalsze depesze, między innemi od zarządu Tow. oświatowego „Światło" w Lublinie depesza, opatrzona 150 podpisami, dalej od dyrekcyi artystów teatru rządowego w Warszawie, od Tow. cyklistów w Warszawie, od redakcyi „Kuryera lubelskiego", od Związku młodzieży postępowej w Petersburgu, od uczenic szkoły handlowej żeńskiej w Kielcach. Z Warszawy nadeszła depesza, w której zapowiedzieli swój przyjazd: Gustaw Daniłowski, Ignacy Grabowski, Artur Gorski, Jan Lemański, Jan Lorentowicz, Ignacy Matuszewski, Tadeusz Miciński, Adolf Nowaczyński, Henryk Opieński, Zenon Przesmycki, Władysław Reymont, Stanisław Wyrzykowski, Stefan Żeromski.

Dziś rano żywy ruch w całem mieście. Piękna mroźna pogoda. Widać delegacye młodzieży z wszystkich gimnazyów w Galicyi i grupy Sokołów z Krakowa i rozmaitych stron kraju. Sztandary żałobne powiewają z gmachów Muzeum Narodowego, Akademii sztuk pięknych, Tow. Przyjaciół sztuk pięknych, magistratu i innych. Latarnie przewiązane żałobnemi szarfami i zapalone.

Przybył marszałek krajowy hr. St. Badeni. Przybyła też deputacya m. Lwowa.

O godz. pół do 10 nastąpiło wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła OO. Pijarów do kościoła Najśw. Maryi Panny. Szpaler przed kryptą trzymała młodzież Akademii Sztuk pięknych z żałobnemi szarfami.

Z kościoła Maryackiego ruszył długi pochód. W rynku, po obu stronach ul. Grodzkiej stały tłumy ludzi, komunikacya pojazdów wstrzymana. Nastrój prawdziwie żałobny; mimo tysięcy ludzi, którzy biorą udział w obrzędzie żałobnym, cicho i ton uroczysty pogrzebu, uszanowany przez milczącą powagę, z jaką społeczeństwo żegna wielkiego poetę.

Pochód pogrzebowy dążący przez dzielnicę Kazimierz, ul. Grodzką, postępuje w następującym porządku:

1) Straż pożarna ochotnicza, 2) Straż pożarna miejska, 3) Szkoły wydziałowe, 4) Gimnazyum św. Anny, 5) gimnazyum św. Jacka, 6) gimn. Sobieskiego, 7) gimnazyum IV, 8) gimnazyum V, 9) gimnazyum podgórskie, 10) I Wyższa szkoła realna, 11) II Wyższa szkoła realna (bez muzyk), 12) Państwowa szkoła przemysłowa, 13) Wyższa szkoła handlowa, 14) Seminaryum męskie, 15) Seminaryum żeńskie, 16) Szkoła kursów im. Baranieckiego, 17) Szkoła św. Scholastyki, 18) Stow. Czytelni Kobiet, 19) Stow. nauczycielskie, 20) Stow. „Sokół" krakowski, 21) Stow. „Sokół" podgórski, 22) Stow. akademickie, 23) Tow. im. Tadeusza Kościuszki, 24) Stow. rękodzielników „Praca", 25) Młodzież rękodzielnicza, 26) Związki zawodowych rękodzielników, 27) Związki terminatorów rękodzielniczych, 28) „Przyjaźń" krakowska, 29) Czytelnia im. Kilińskiego, 30) Stow. „Gwiazda", 31) Stow. Kółko kontuszowe krakowskie, 32) Stow. Młodzieży handlowej, 33) Kongregacya kupiecka, 34) Izba handlowa, 35) Izba rękodzielnicza, 36) Tow. rolnicze, 37) Tow. Techniczne, 38) Tow. Budowniczych, 39) Gremium aptekarzy i farmaceutów, 40) Tow. lekarskie, 41) Tow. Wzajemnych ubezpieczeń, 42) Tow. strzeleckie, 43) Izba lekarska, 44) Izba adwokacka, 45) Izba notaryalna, 46) Magistrat, 47) Rada wyznaniowa izraelicka, 48) Tow. dziennikarzy polskich, 49) Koło artystyczno-literackie, 50) Artyści dramatyczni, 51) Tow. przyj. sztuk piękn., 52) Polska sztuka stosowana 53) Tow. miłośników i hist. Krakowa, 54) Koło mieszczańskie, 55) Delegacye z wieńcami, 56) Straż honorowa z pochodniami, 57) Wóz z wieńcami, 58) Duchowieństwo, 59) Cechy krakowskie, 60) Karawan ze zwłokami, 61) Rodzina, 62) Akademia sztuk pięknych, 63) Posłowie na Sejm i do Rady państwa, 64) Reprezentacya kraju i miasta Krakowa, 65) Reprezentacye innych miast 66) Akademia Umiejętności, 67) Uniwersytet, 68) Deputacye: Tow. „Sztuka", Polska sztuka stosowana, teatru miejskiego krakowskiego i lwowskiego, Tow. miłośników, Krakowa, Koła artystyczno-literackiego, 69) Straż pożarna miejska, 70) Akcyza miejska.

Zwłoki wyniesione z krypty w czarnej trumnie, której boki obite są srebrnymi galonami. Na trumnie dużo bukietów z fiołków i wieńce od rodziny. Za trumną postępowała rodzina, tj. wdowa z dziećmi i ciotka p. Stankiewiczowa, oraz grono najbliższych przyjaciół.

Pochód żałobny przy udziale licznego duchowieństwa prowadził infułat kościoła Maryackiego ks. Krzemieński. Około trumny niesiono liczne sztandary cechowe. Pochód przeszedł ulicą św. Jana i Rynkiem do kościoła Maryackiego. Po drodze pełno było publiczności. Również kościół zapełniony publicznością i delegacyami. Wstęp do kościoła za biletami. Szpaler w kościele utrzymuje młodzież seminaryum nauczycielskiego męskiego i młodzież uniwersytecka. W kościele był liczny zastęp włościan krakowskich w sukmanach.

Zwłoki złożono na wspaniałym katafalku, obitym czarno ze srebrnymi ornamentami. Katafalk oświetlony rzęziście; wszystkie lichtarze srebrne. Na katafalku złożono wieniec srebrny z Częstochowy z szarfami czerwono-białemi, przywieziony przez osobną delegacyę.

Nabożeństwo rozpoczęło się po godz. 10. Odprawił je ks. infułat Krzemieński. W stallach delegacye. Śpiewał chór młodzieży akademickiej i szkoły politechnicznej lwowskiej.

**Kraków.** Nabożeństwo skończyło się o g. 11. Przy wyniesieniu zwłok śpiewał chór akademicki. Trumnę nieśli do karawanu akademicy.

Ustawienie pochodu trwało blisko godzinę. Dopiero o g. 12 wyruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy na Skałkę. Na czele postępowała młodzież męska i żeńska wszystkich zakładów naukowych krakowskich i delegacye młodzieży z kraju, dalej instytucye, korporacye i stowarzyszenia z wieńcami, a wśród nich związek socyalno-demokratyczny z wieńcem. W dalszym ciągu orszaku żałobnego postępowało paręset słuchaczy i słuchaczek uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych z płonącemi pochodniami, oraz deputacya górali zakopiańskich z wieńcem, a za nią jechał wóz z wieńcami, pokryty cały czarnem suknem. U góry na sarkofagu tego wozu złożono jednakowe złote wieńce z białemi szarfami od Akademii sztuk pięknych, od profesorów i uczniów tej Akademii, od Tow. „Sztuka", „Polska Sztuka stosowana" i lwowskiego Tow. Sztuk pięknych oraz „Secesyi" wiedeńskiej. Od dołu sarkofag był otoczony mnóstwem wieńców, między innymi od wydziału krajowego, miast Krakowa i Lwowa itd.

Około wozu szli artyści i 12 akademików Za wozem z wieńcami postępowały cechy z chorągwiami. Niesiono około 25 chorągwi cechowych, przy chorągwiach starszyzna z buzdyganami, stow. „Gwiazda" ze sztandarem i młodzież katolicko-rękodzielnicza ze sztandarem.

Liczny orszak duchowieństwa poprzedzał trumnę, a kondukt żałobny prowadził infułat ks, Krzemieński.

Trumnę złożono na wysokim karawanie, okrytym czarnem suknem od dołu do góry. Rydwan żałobny zaprzężony był w 6 koni, okrytych czarnemi kapami. Również służba w czarnych długich płaszczach.

Na trumnie złożono wieniec od rodziny i duży bukiet fiołków. Około trumny pełniła straż honorową młodzież akademicka krakowska i młodzież uniwersytetu i szkoły politechnicznej we Lwowie.

Za trumną postępowała rodzina, wdowa z dziećmi, akademia sztuk pięknych, marszałek krajowy, rady miast Krakowa i Podgórza z prezydentami, literaci i pisarze warszawscy. Oprócz wymienionych byli Rydel i Kasprowicz. Dalej reprezentacya tow. literackiego im. Mickiewicza, Związku naukowo literackiego ze Lwowa, około 60 uczniów uniwersytetu i politechniki i przeszło 100 uczniów szkół średnich ze Lwowa, posłowie Petelenz i Staniszewski, akademia umiejętności i uniwersytet Jagielloński. Uniwersytet lwowski reprezentowali profesorowie Kallenbach i Zakrzewski.

Z Warszawy był ordynat Adam hr. Krasiński. Dalej szli naczelnicy wszystkich władz krakowskich z delegatem Fedorowiczem, dyrektor kolei państwowych z wszystkiemi wyższymi urzędnikami, Izba handlowa in gremio, kongregacya kupiecka.

Na rynku zgromadzone były tysiące publiczności. Również wszystkie ulice, któremi pochód szedł, były przepełnione publicznością. Pochód obszedł na około rynek, wzdłuż linii A. B., obok pałacu spiskiego i wszedł w ulicę Grodzką, dalej przeszedł Stradomiem na Skałkę. Sklepy były pozamykane, a wzdłuż całej drogi zapalono latarnie, przewiązane czarnemi szarfami.

Na Skałce odbyło się złożenie zwłok.

**Warszawa.** Dziś o 11 rano odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za ś. p. Stanisława Wyspiańskiego. Nabożeństwo przed wielkim ołtarzem celebrował ks. kan. Michelski z asystą. Na środku głównej nawy kościoła ustawiono katafalk, przybrany kwiatami i zielenią. Podczas nabożeństwa soliści i chóry opery wykonały śpiewy żałobne, a orkiestra Filharmonii grała „Marsza żałobnego".

---

Z powodu śmierci Wyspiańskiego wystosował wydział kraj. do wdowy następujący telegram kondolencyjny:

„Teofila Wyspiańska, Kraków. Odczuwając boleśnie stratę, jaką sztuka polska i naród ponosi przez śmierć wielkiego poety i artysty, przesyłamy Pani imieniem kraju wyrazy najgłębszego żalu i współczucia. Następują podpisy: Badeni, Dąmbski, Jahl, Ochrymowicz, Onyszkiewicz, Piłat, Wereszczyński".

Wydział krajowy uchwalił nadto złożyć na trumnie zmarłego wieniec z napisem: „Stanisławowi Wyspiańskiemu, Wydział krajowy".

# Ostatnie wiadomości.

W sobotę i w niedzielę obradował we Lwowie zjazd stronnictwa demokratyczno-narodowego w kwestyi organizacyi tego stronnictwa, jako też uzupełnienia dotychczasowego programu. Określono, jak donosi „Słowo pol." szczegółowiej stosunek stronnictwa do spraw Kościoła i religii, oraz spraw szkolnych. W miejsce p. Głąbińskiego, który zostawszy prezesem Koła pol., przewodnictwo stronnictwa złożył, wybrano p. dr. Jana Pawlikowskiego.

---

„Corrispondenza Romana", która, jak to donosiliśmy, przed kilku dniami pomieściła niedokładne streszczenie konferencyi ks. arcybiskupa Teodorowicza o modernizmie, mianej w Wiedniu, podaje w numerze z dnia 20 bm. sprostowanie swojej notatki. Ks. arcyb. Teodorowicz nie tylko nie krytykował ujemnie encykliki, ale przeciwnie wykazał najzupełniej jej uzasadnienie i jej aktualność. „Corrispondenza Romana" dodaje, że się tego spodziewała, iż twierdzenia podane przez „Temps" okażą się fałszywe, a przytem zaznacza, że to już po raz drugi przytrafia się dziennikowi „Temps" podobna pomyłka. „Kiedy mianowicie „Temps" zdawał sprawozdanie z mowy br. Hertlinga, mianej w Paderbornie, przypisywał mu zdania życzliwe dla modernizmu a nieprzyjazne dla Encykliki, pokazało się, że Hertling podobnych słów nie wypowiedział wcale, jak to następnie skonstatowano w „Osservatore Romano". „Wyrażamy życzenie, kończy „Corrispondenza", by się „Tempsowi" podobne przypadki więcej nie wydarzały: chcemy zaś w to wierzyć że „Temps" pierwszy będzie sobie tego życzył."

# Telegramy i telefonematy

z dnia 2 grudnia 1907.

## Prognoza pogody.

**Wiedeń.** Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 3 grudnia.

W Galicyi wschodniej: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, temperatura podnosi się. Stan trwa równomiernie nadal.

W Galicyi zachodniej: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, zimno, następnie zupełnie pochmurne.

---

## Rada państwa.
### Posiedzenie dzisiejsze.

**Wiedeń.** Po godz. 3 popoł. rozpoczęło się posiedzenie izby posłów, odczytywaniem interpelacyj i wniosków.

### Sytuacya polityczna.

**Praga.** Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj naradę, na której p. Kramarz omawiał sytuacyę polityczną, poczem po długiej dyskusyi komitet oświadczył, że zgadza się z dotychczasowem postępowaniem posłów młodoczeskich, a w sprawie ugody pozostawia im wolną rękę.

### Parlament niemiecki.

**Berlin.** Na sobotniem posiedzeniu parlamentu, w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej, zabrał głos Bülow i omawiał politykę wewnętrzną, dowodząc, że na pierwszym jej planie stoi sprawa bloku. Centrum katolickie usiłuje wbić klin pomiędzy prawe a lewe skrzydło bloku. Jeżeli stronnictwa większości zwrócą należytą uwagę na te zamiary, to muszą się one nie udać Następnie przeszedłszy do omówienia stosunków finansowych oświadczył, że koniecznem jest wynalezienie nowych źródeł dochodów celem oparcia finansów na zdrowych podstawach. W końcu kanclerz wskazał na stosunki stronnictw postępowych w Austryi i oświadczył, że smutna historya szlachetnych przywódców niemiecko-liberalnych w Austryi powinna być przestrogą dla liberałów niemieckich. Tak samo historya konserwatystów w krajach romańskich i słowiańskich dowodzi, do czego dochodzi konserwatyzm, jeżeli się zamyka przed wymaganiami czasu.

P. Skarzyński omawiał antypolską politykę Prus, oświadczając, że twierdzenie o wielkiem niebezpieczeństwie polskiem pozbawione jest wszelkiej podstawy. Polacy jedynie chcą zachować swoją religię, język i odrębność, jak również tysiącletnią historyę. Rewolucyonistami nie są, gdyż naród polski składa się z rolników, rękodzielników i kupców, a że nie ma przemysłu, więc nie ma i proletaryatu.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

### Z Rosyi.
**Duma.**

Przemówienie onegdajsze p. Dmowskiego, będące odpowiedzią na deklaracyę rządu rosyjskiego, z którem następnie polemizował prezydent ministrów Stołypin, opiewało w streszczeniu:

Państwo jest na drodze do uspokojenia. Zmiana warunków chwili wkłada na trzecią Dumę większe obowiązki i większą odpowiedzialność, aniżeli na dwie pierwsze.

Zdaniem mowcy, polityka rządowa doprowadziła do ruiny kulturalnej dzielnice nierosyjskie, wchodzące w skład państwa rosyjskiego i do kulturalnej bierności wielkie centrum rosyjskie. Dalsze prowadzenie tej polityki, gdyby mu była nie przeszkodziła wojna rosyjsko-japońska, byłoby doprowadziło do strasznej katastrofy.

Rozmiary i różnorodność państwa czynią zarząd biurokratyczny, centralistyczny niemożliwym. W programie rządu mowca nie widzi zapowiedzianej jasności. Ze słów prezesa rady ministrów nie można wywnioskować, czy będzie utrzymywany dawny system rządu, czy też rząd pójdzie nową drogą za pomocą szerokiego przyciągnięcia sił społecznych do pracy na całej przestrzeni państwa, za pomocą szerokiego rozwoju samorządu miejscowego.

Zmniejszenie liczby posłów z Królestwa polskiego świadczy, że rząd w stosunku do kresów trzymać się widocznie zamierza dawnej, nie zaś odnowionej polityki. Ludność Królestwa polskiego nigdy się nie pogodzi ze stanowiskiem obywateli państwa 2 go stopnia, nie pogodzi się również i z państwem, które Polaków postawiło w położeniu obywateli 2 go stopnia.

Z tych względów Koło polskie, nie widząc w deklaracyi prezesa rady ministrów chęci pójścia drogą reform, niezbędnych Królestwu polskiemu, proponuje proste przejście do porządku dziennego, (Oklaski na lewicy, sykania zaś na prawicy).

**Petersburg.** Sobotnie posiedzenie Dumy rozpoczęło się o 2 po południu, lecz wkrótce zostało przerwane, wskutek wzburzenia, wywołanego mową kadeta Rodiczewa, który atakując gwałtownie rząd, wyraził się, że odtąd stryczek nazywać się będzie stołypinowską chusteczką na szyję. Przy tych słowach wybucha straszna wrzawa. Posłowie z prawicy biegną ku trybunie i chcą Rodiczewa zaatakować. Dzwonka przewodniczącego nie słychać. Posłowie z lewicy otaczają Rodiczewa i odprowadzają na miejsce. W ciągu zajścia prezydent ministrów i ministrowie opuszczają salę.

Po przerwie prezydent zawiadomił, że postawiono wniosek o wykluczenie Rodiczewa na 15 posiedzeń. Rodiczew usprawiedliwiał się, dodając, że się już wytłumaczył osobiście Stołypinowi.

Wniosek przyjęto wszystkimi głosami przeciw 96 głosom lewicy.

Posłowie pow[illegible] z miejsc [illegible] owacyę prezydentowi ministrów, poczem posiedzenie zamknięto.

### Rewolucyoniści.

**Petersburg.** Słychać, że tajnej policyi udało się wykryć szeroko rozwiniętą organizacyę rewolucyjną, z którą też prawdopodobnie stoją w związku aresztowania i wykrycie magazynu bomb w Berlinie. Głównym przywódcą tej tajnej organizacyi był syn senatora Demontowicz, oraz pewien nauczyciel gimnazyalny.

### Marokko.

**Lattamarina.** Kilka szczepów przekroczyło granicę i dopuściło się rabunków.

**Lattamarina.** W walce pod Menasse el Kiss, Marokańczycy mieli około 500 rannych. Zwłoki 300 ludzi leżały na pobojowisku. Przybyły świeże wojska francuskie.

**Paryż.** Nota „Ag. Hawasa" donosi, że onegdaj nadeszła wiadomość, że walka koło Potsay trwała w dalszym ciągu. Marokkańczycy przekroczyli granicę i zaatakowali pozycye Francuzów, którzy dla braku sił dostatecznych musieli się cofnąć. Po nadejściu posiłków Marokkańczyków odparto.

### Głód w Turcyi.

**Konstantynopol.** Skutkiem ciężkiego przesilenia gospodarczego w Turcyi, Albańczycy zamieszkali w Skutari, wszczęli zaburzenia. Wojsko musiało interweniować, przyczem wiele osób zabito i poraniono.

# Dział ekonomiczny.

β **Losy tureckie.** Przy ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 600.000 fr. padła na los 1,656.944, wygrana 60.000 na los 1,125 113, po 20 000 franków wygrały losy 1,612.390 i 1,944 379.

## Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie.**
Lwów dnia 2 grudnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·70 do 12 90, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 11·60 do 11·80, żyto na termina 0 00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6 90 do 7·10. Jęczmień pastewny 7 4[illegible] do 7·60. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·40 do 7 80 groch do gotowania 10·00 do 11.00 Wyka 6 50 do 6·70. Bobik 6·70 do 6 90 Hreczka 0·00 do 0·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 70·— do 80·—. Tymotka 30·— do 36·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 55·— do 55·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·75 do 36·—.

**Budapeszt** dnia 2 grudnia Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 13·20—13·21, na październik 11·52—11·53, żyto na kwiecień 12·45—12·46, na październik —·—, owies na kwiecień 8·72—8·73, na październik —·—, kukurudza na maj 7·64—7·65. Rzepak na sierpień 17·10—17·2[illegible].
Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne.
Pogoda: zimno.

## Z rynków pieniężnych

**Wiedeń** dnia 2 grudnia. (Telegram dla „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 636·00, węgierskiego zakładu kredytowego 747 00 Anglobanku 292 75, Unionbanku 534·—, Banku dla krajów koronnych 410 50, Bankvereinu 518·25, Bodencreditu 995·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 565·00, kolei państwowych 672·—, kolei południowej 151·00, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 424·50 kolei północ. 5180—5210, kolei czerniowieckiej 550·—, alpiny 584·50. Rima Muranya 517·75, praskiego towarz. żelaznego 2368·——, fabryki broni 455·—, tureckie tytoniowe 401·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 538·—, oblig. węg. indemn. —·—, renta majowa 96 60, austryacka renta koronowa 96·40, węgierska renta koronowa 93·20, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·7[illegible]. 4-procentowe listy banku hipotecznego 94·00, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 99·35, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·00, 4-procentowe Banku kraj. 94·25, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·00, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, [illegible] galicyjskie obligacye prop. [illegible]775, 4-procentowe [illegible] pożyczki krajowe z [illegible] 94 90, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa [illegible] losy tureckie [illegible] marki 117·75, ruble 253·00 [illegible] proc. renta rosyjska z r. 88·95.



---

**Przyjechali do Lwowa d. 2 grudnia 1907.**

Hotel Europejski. (Alberta Skowrona). W. hr. Resignier z Mostów wielkich, S. Wasilewski z Rosyi, P. Czarnowska z Bobromiaki, J. Rakowski z Hermanowic, radca Żarski ze Skwarzawy, dyr. Werber i dyr. Szumski z Borysławia, P. Czarkowska z Lubienia, J. Lenartowicz z Drohobycza, R. Ujejski z Pawłowa, dr. Haczewski z Kołomyi, W. Zahayski z Wiednia, K. Jaworski z Ostrowczyk, dr. Kowenicki z Brzeżan, P. Udrycka z Mostów, S. Tauszyński z Bakowiec, M. Komarnicki z Jarosławic, E. Steinbach z Wiednia, J. Proske z Czerniowiec, W. Kundl z Gracu.

23

# Szalone przedsięwzięcie.

Powieść.

Przełożyła z angielskiego Janina B.

(Ciąg dalszy).

— Jakie jest nazwisko mrs. Morris — ciotki mr. Atherstana, po mężu, bo podobno nie dawno wyszła za mąż? — pytam Rusherowej.

— Niejaki pan Carthew, moja droga. Mówią, że bardzo bogaty; może się szczycić żoną, to istna perła. Ona to wychowała tak dobrze mr. Boba i miss Izabelę.

Mrs. Morris jest więc moją machochą. Uciekłam przed nią z domu a weszłam w ten, którego ona była panią!

— Słyszała pani coś o Carthewach, mrs. Rusher?

— Niewiele moja droga, podobno są tam straszne dzieci. Mówią, że to dla ich wychowania głównie zaślubił mr. Carthew, mrs. Morris; kochana ta pani potrafi spełnić to trudne zadanie.

Jedno z tych okropnych dzieci oblewa się rumieńcem. Ale co tam i tak nie żałuję mej ucieczki.

**Dalszy ciąg dziennika mr. Atherstana.**

Bob, mój chłopcze, tak dalej być nie może. Ślizgawka przy świetle księżyca z piękną panną służącą nie dobrze działa na nerwy; niepodobna usnąć po tych spóźnionych rozrywkach na lodzie!

Ta dziewczyna ślizga się doskonale.

Elton i Verschoyle oszaleli by, widząc ją z tą przegiętą figurą, biegnącą po lodzie, odrzuconą lub pochyloną dla oglądania własnego cienia! I to dwie nocy z rzędu! Ślizgać się dwie godziny z nią, jej ręce trzymać uwięzione w swoich! Jej wdzięczna twarzyczka, bo jest zarówno pełna wdzięku jak piękna, dotykała mi prawie ramienia. Nie, to się nie powinno powtórzyć.

Ta młoda dziewczyna zaczyna nawiedzać zanadto me myśli. Odkąd ją ujrzałem owego poranku wśród służby, nie mogę o niej zapomnieć.

Szepcząc życzenia świąteczne, trzymała spuszczone oczy, a ja sam, podając jej podarek, niemniej czułem się zaambarasowany. Dostała tylko rękawiczki. Miałem dla niej przygotowany inny podarunek, ale przeczuwałem, że nie byłoby jej przyjemnie otrzymać go wobec innych sług. Jest to broszka w kształcie dwóch maleńkich łyżew. Kupiłem ja wczoraj w Alston, by jej to wręczyć niby od Belli.

A propos łyżew. Te, które miała wczoraj, są zadziwiająco piękne jak dla dziewczyny w jej położeniu; podarunek, jak mię objaśniła. Od kogo? Hm... co mię to jednak obchodzi? A przecież, nie mogą pochodzić od kogoś z jej równych, są zanadto drogie.

Jakie jest jej położenie towarzyskie? Wyraża się jak osoba z dobrego towarzystwa, a sposobu zachowania się pozazdrościłaby jej niejedna wielka dama z koła mych znajomych. Mógłby człowiek gorzej postąpić...

Bob, czyś oszalał? Otrząśnij się, idź za czerpnij świeżego powietrza dla odświeżenia mózgu.

I oto przebiegam step. Tutaj, znalazłem ją błąkającą się wśród śnieżycy, nawet nie spojrzałem wtedy na nią. Dopiero nazajutrz obaczyłem jej twarzyczkę. Co za oczy! Nic dziwnego, że Verschoyle, Elton i Grant potracili dla niej głowy. Spojrzeć tylko na mego wymuskanego Dombila. Wystarczy, by rzuciła okiem na którego z mężczyzn, aby go oczarować.

Przechadzka właściwie nie rozjaśnia mi mózgownicy. Miejsce jest odludne, mój sąsiad najbliższy mieszka o sześć mil, a zły stan dróg podwaja tę odległość. Sprzedam lub wydzierżawię me dobra,.. chyba że się ożenię i osiędą na roli. Bo przecież muszę się kiedyś ożenić. To obowiązek względem społeczeństwa, jak mówi ciotka Kati.

A jedyną dziewczyną, która mi przypadła do gustu, to ta, którą spotkałem w pociągu, a która jest tak podobna do mej panny służącej; te same oczy, włosy, ten sam nieprzeparty wdzięk w ustach i wyraz szczerości i prostoty.

Otóż znowu wpadam na temat rozmyślań o niej. Na bok szatanie... To przedmiot zakazany.

Wracając z powrotem, na milę od dworu spotykam się twarzą w twarz ze Sarą, ona też powraca do domu. Mijam zakręt i jestem tuż przy niej. Ścieżka jest wąska, a jeśli mogłem się ślizgać z nią poprzedniego dnia, głupio byłoby przechodzić koło niej, nie odezwawszy się słowem.

— Sara na przechadzce?

— Tak panie.

— Mina jej skromna i sposób zachowania się pozwala przypuszczać, że nie wspomni o nocy ubiegłej.

Mógłbym sam iść dalej, ale mam broszkę dla niej w kieszeni. Chwila stosowna do wręczenia jej, o ileż jednak rozsądniej byłoby, bym się powstrzymał.

Niezdecydowany rozważam w myśli tę kwestyę, zatrzymując się i znów jestem obok Sary.

(C. d. n.)

---



L. 14133/07. 924

## Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 9 listopada 1907 rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady urzędnika rachunkowego w XI randze etatu urzędników magistratu. (Płaca 1600 k., dodatek czynnej służby 400 kor., a w razie stabilizacyi 3 dodatki pięcioletnie po 200 koron, ewentualnie posunięcie aż do rangi IX etatu).

Posada ta nadaną będzie na razie prowizoryrycznie, po roku jednak nienagannej i zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci na tę posadę winni wykazać się kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z 29/5 1891 nr. 67 dz. u. k., tj. świadectwem egzaminu państwowego z rachunkowości i świadectwem przynajmniej jednorocznej praktyki przy kasie jednego z Magistratów, przy kasie rządowej lub Wydziału krajowego, a nadto przedłożyć świadectwo moralności, zdrowia i dowody dotychczasowego zatrudnienia.

Podania należy wnosić do dnia 15 grudnia 1907 r.

W Drohobyczu dnia 16 listopada 1907.

Z magistratu. *Niewiadomski.*

## Ogłoszenie.

**Dyrekcya zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu** przyjmuje oferty na całoroczną dostawę następujących produktów:

| | | |
|---|---|---|
| około | 38.000 | kg. mąki pszennej od nr. 0 do nr. 8, |
| „ | 6.000 | „ „ żytnej pytlowanej nr. 1, |
| „ | 1.000 | „ „ hrecznej, |
| „ | 6.300 | „ krup hreczanych, |
| „ | 3.500 | „ „ jaglanych „Prima“, |
| „ | 2.000 | „ „ jęczmiennych „Prima“, |
| „ | 600 | „ „ krakowskich, |
| „ | 600 | „ „ perłowych, |
| „ | 800 | „ grysiku pszennego, |
| „ | 8.000 | „ „ kukurudzianego „Prima“, |
| „ | 5.000 | „ ryżu, |
| „ | 24.000 | „ grysu pszennego, |
| „ | 2.200 | „ fasoli białej i czerwonej, |
| „ | 1.600 | „ grochu do gotowania, |
| „ | 3.000 | „ kukurudzy ziarna, |
| „ | 21.000 | „ owsa, |
| „ | 9.000 | „ wyki i ziarna, |
| „ | 4.200 | „ masła świeżego z centryfugi, |
| „ | 6.000 | „ sera świeżego i solonego, |
| „ | 600 | „ kawy, |
| „ | 80 | „ herbaty, |
| „ | 200 | „ kawy Knajpa, |
| „ | 300 | cykoryi krajowej, |
| „ | 100 | „ czekolady, 50 kg. cacao, |
| „ | 800 | „ towarów korzennych i bakalii, |
| „ | 450 | „ śliwek suszonych, |
| „ | 300 | l. octu, |
| „ | 1.200 | kg. mydła do prania, |
| „ | 200 | „ krochmalu pszennego i ryżowego, 100 p. brylant. |
| „ | 6.800 | „ nafty |
| „ | 1.400 | „ piroliny, |
| „ | 200 | „ świec stearynowych, 50 kg. naftowych, |
| „ | 50.000 | „ słomy mierzwiastej i okłotowej, |
| „ | 250 | l. rumu, |
| „ | 300 | „ spirytusu (czystego 100, denaturowanego 200), |
| „ | 350 | „ wina tańszego, 130 droższego, 150 czerwonego. |

I. Wszystkie powyższe ilosci podane są w przybliżeniu bez zobowiązania.

II. Ceny rozumieją się loco magazyn Zakładu „netto“ bez worka.

III. Termin do wnoszenia ofert kończy się 4 grudnia 1907.

IV. Produkta powyższe muszą być wszystkie przedniej jakości i wedle prób, jakie wraz z ofertami do Dyrekcyi Zakładu nadsyłać należy.

V. Wadyum wynosi 10 prc., kaucya 15 prc. ogólnej wartości wyżej wymienionych produktów.

VI. Dostawa odbywa się w miarę zapotrzebowania na każdorazowe zamówienie.

VII. Oferty, zaopatrzone stemplem na 1 koronę, składać można albo na pewne grupy, albo tylko na pojedyncze przedmioty.

VIII. Wszelkich objaśnień warunków licytacyi udziela Dyrekcya.

Licytacya i spisanie kontraktu odbędzie się w biurze Dyrekcyi dnia 5 grudnia 1907 o godz. 2 popołudniu.

W Drohowyżu dnia 28 listopada 1907. 936.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.